

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 317

Poznań, piątek dnia 12 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Zabroniony odczyt

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). — W Radomiu władze zakazały odczytu o niebezpieczeństwie żydowskim, który miał wygłosić pod egidą „Rozwoju” Bolesław Dukszta. (w)

Rozstrzelanie Dzikowskiego

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). — W Moskwie rozstrzelano niejakiego Dzikowskiego, który w swoim czasie dokonał morderstwa na osobie kandydata na posła, Rusina, Twerdochliba, który w 1922 r. założył organizację polonofilską. Twerdochlib został zamordowany na stacji kolejowej.

Podejrzany o morderstwo Dzikowski uciekł do Czechosłowacji, a następnie do Paryża, gdzie wstąpił na służbę sowiecką i wyjechał do Rosji.

Agenci G. P. U. przychycili Dzikowskiego na agitacji na Ukrainie i postawili przed sąd, który skazał go na rozstrzelanie. (w)

Międzynarodowy zjazd inwalidów

Warszawa, 11. 7. (AW) W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd inwalidów.

W zjeździe wezmą udział reprezentanci Francji, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Danii, Niemiec i Austrii.

Rzeźnia w Gdyni

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). — Sprawa wybudowania rzeźni w Gdyni zbliża się ku realizacji.

Rzeźnia, która zostanie uruchomiona w jesieni, będzie miała wielkie znaczenie ze względu na eksport mięsa do krajów zachodnich, a mianowicie Anglii, Francji i Belgii. (w)

O beatyfikację Papieża Piusa X

Rzym, 11. 7. (AW) Św. Kongregacja Kultu rozpoczęła studia nad materiałami dowodowymi w sprawie beatyfikacji Piusa X, zebranych w Treviso, Mantui, Wenecji i Rzymie.

Anglja odmawia gościny Trockiemu

Londyn, 11. 7. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin, odpowiadając na zapytania, min. spraw wewn. oświadczył, że rząd angielski po szczegółowym zbadaniu wszelkich okoliczności postanowił odmówić Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Anglii.

Oświadczenie ministra zostało przyjęte przez konserwatystów oklaskami.

Angielsko-sowieckie stosunki dyplomatyczne

Berlin, 11. 7. (PAT). „Berliner Tgbl.” w depeszy z Londynu zapowiada na piątek względnie sobotę b. tygodnia podjęcie nowych kroków przez rząd brytyjski, celem wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją.



Ze Zjazdu Prezesów Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych, który odbył się w Poznaniu w dniu 7-go lipca. — W środku grupy — Zarząd Główny, oraz poseł S. Miklaszewski.

Projekt federacji państw europejskich

Paneuropejski plan ministra Brianda

Paryż, 11. 7. (PAT). „Echo de Paris” i „L'Oeuvre” donoszą, że Briand ma zamiar z końcem roku bież. zwołać konferencję, której zadaniem byłoby stworzenie federacji państw europejskich.

Według planu Brianda zespolenie się państw europejskich ma nastąpić na podstawie gospodarczej, a później także politycznej. Briand miał już podobno poznać państwa, należące do Ligi narodów z tym projektem i rzekomo jest w posiadaniu wielkiej liczby odpowiedzi, aprobujących ten projekt.

Projekt ten przedłoży Briand na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Opinie prasy niemieckiej

Berlin, 11. 7. (PAT). Cała prasa dzisiejsza w obszernych depeszach z Paryża ogłasza szczegóły rzekomego planu min. Brianda, dotyczącego utworzenia federacji paneuropejskiej, opartej na gospodarczym sojuszu państw kontynentalnych.

„Deutsche Allg. Ztg.” uzupełnia informacje prasy paryskiej, podkreślając, że plan min. Brianda ma być oparty na systemie cel uprzywilejowanych dla państw europejskich, posiadających wspólne granice. System cel uprzywilejowanych nie podpadałby pod klauzulę nowego uprzywilejowania.

„Brl. Tageblatt” twierdzi, że bawiący w Paryżu dyplomaci wszystkich państw uważają urzeczywistnienie planu Brianda za możliwe tylko wówczas, jeżeli niebezpieczeństwo konfliktów wojennych zostanie istotnie usunięte i jeżeli kwestie sporne w stosunkach francusko-niemieckich zostaną zlikwidowane.

„Kreutz Ztg.” utrzymuje, że plan unii paneuropejskiej ma znaczenie tylko jako uzupełnienie gwarancji Ligi Narodów dla utrzymania status quo, opartej na traktacie wersalskim i że w następstwie musi sparaliżować wszelkie przyszłe zamiary Niemiec w kierunku połączenia odstąpionych przez Niemców obszarów z Rzeszą niemiecką.

Berlin, 11. 7. (PAT). „Voss. Ztg.” poświęca paneuropejskiemu planowi min. Brianda artykuł pod tytułem „Wspólnota gospodarcza”, w którym na samym wstępie wyjawia, że jed-

nym z tematów rozmów, jakie toczyły się ostatnio w Paryżu pomiędzy min. Stresemannem a min. Briandem była idea paneuropejska. Również w mowie w Reichstagu dr. Stresemann czynił iluzję do tego planu.

W dniu, w którym Briand wyraził się o Austrii, aby przyłączyła się nie do Niemiec, lecz do Europy, plan unii europejskiej był już dojrzały. Projekt ten jest logiczny i jest niejako harmonijnym kontynuowaniem układu lokałnego. Ważny jest także ze względu na problem gospodarczy kontynentu europejskiego wobec polityki Stanów Zjednoczonych.

Kluczem do porozumienia pomiędzy państwami europejskimi jest i będzie zawsze, jak pisze „Voss. Ztg.”, porozumienie Niemiec z Francją. Stany Zjednoczone Europy poprzedzić musi umowa celna Europy. Tylko wówczas, gdy uda się stworzyć kontynentalny rynek zbytu dla całej Europy, będzie mogła Europa stanąć obok Ameryki, w przeciwnym razie tylko bardzo niewiele państw kapitalistycznych zdoła ugruntować swą potęgę na europejskim pobojuwisku narodowo-gospodarczych katastrof. Gdyby przez nową orientację gospodarczą w Europie udało się stworzyć choćby tylko prawdopodobieństwo politycznego zjednoczenia państw, w takim razie zostanie usunięty szereg problemów politycznych, które dziś stanowią źródło napiętności politycznych i walki pomiędzy narodami europejskimi.

Pogrzeb Fałata

Kraków, 11. 7. (PAT.) Pogrzeb Juliana Fałata odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. w Bystrej na Śląsku.

Z podróży do Brazylii

(Korespondencja własna).

Dakar (Senegal, Afryka Środkowa), 17 czerwca 1929 r.

Już od tygodnia jestem na morzu — w drodze do Brazylii i Argentyny.

Przed tygodniem „Valdivia”, należąca do Société Gen. de Transports Maritimes, opuściła Marsylję, swój port rodzinny.

Jak to zwykle bywa przy pożegnaniu, w oczach tych, co pozostają i tych, co jadą w świat daleki, widać łzy. Nie dziw, boć trzy tygodnie na pełnym morzu, a potem kraj egzotyczny, daleki. Wzruszenie przeto trudno opanovać. Niejeden z tych, co wyjeżdża, nie ujrzy może już nigdy ojczystej ziemi.

Maszyny wydają jęk przeciągły. Z ogromnych kominów buchają pióropusze dymu. Przeraziłwie grzmi syrena. Usuwają pomosty. „Valdivia” drży nieznacznie i, kołysząc się lekko, opuszcza molo portowe.

Mija wielkie transatlantyki, stare włóczęgi oceanu, co to wypoczywają po trudach morskich. Mija parowce, transportowce, parowczyki, motorówki. Potem majestatycznie wypływa na pełne morze.

W Marsylji na skalistym wybrzeżu zbudowano wspaniałą bazylikę, poświęconą czci Najświętszej Panny, opiekunki żeglarzy, a na jej szczytce umieszczono ogromną statwę Matki Bożej. Wyżłaczana statua lśni daleko. Niby gwiazda morza wskazuje okrętom drogę do portu.

Długo widać statwę, skąpaną w Lla-skach słońca południowego. Wreszcie i ona znika nam z oczu. W końcu i lądu nie widać wcale.

Niebo i morze! Seledynowo - zielone fale uderzają o burty. Wypływają na pokład ogromne strugi słonej wody. Miotają się w swej bezsilności, pienia się ze złości. Z migotliwych grzyw mściwy skrzy się gniew. Daremny ich trud. Maszyny pracują bez zarzutu a żelazny dziób okrętu przecina je i odrzuca na strony.

Cudowny zachód słońca. Wśród opalowo - złotej poświaty znika w szmaragdowej fali gorejąca kula ognista, mieniąc się wszystkimi kolorami tęczy. Poczem nagle, bez zmięrczu, ciemna zapada noc.

W rześcicie oświetlonych salonach statku ogólne zapoznanie się. Istna wieża Babel narodowości i języków. — Jadą ludzie z wszystkich stron świata. Przy moim n. p. stole siedzi Włoch, oficer marynarki, Hiszpan, lekarz, Francuz, inżynier i Grek, redaktor. Mimo to faksymy się żyli, że stanowią jakgdyby najbardziej dobrane towarzystwo.

Schodzę na pokład trzeciej klasy. — Zdała już słyseć słowa pieśni: „Kto się w opiekę”. To nasi. Jest ich jakaś trzydziestka. Siedzą skupieni, śpiewając pieśni nabożne, jedną za drugą.

Jakaś kobieta z Grodzieńszczyzny w pstrokatej chustce kłęczy. Obok niej jej dzieci. Wpatrują się razem, z dziecięcą iście ufnością w obrazek Czesłochowskiej, który matka trzyma w ręce.

— Dokąd jedziecie? — pytam.
— My do Argentyny, a oni do Brazylji.

— Nie żal wam opuszczać Polski?
— O, proszę Ojca, mocno żal. Ale co robić? Chleba nie było. Może tam będzie lepiej. Zresztą niech się dzieje wola Boska!

Poza tem jedzie jeszcze spora gromadka Rusinów z Małopolski Wschodniej. Wszystko to naród co najprzedniejszy, młode dębczaki, tryskające zdrowiem, krase dziewoje — wszystko na łulaczkę idzie Balcerowum szlakiem.

Jadą emigranci z Rumunii, Węgier, Jugosławji i Bułgarji. Nawet Murzyni i Chińczycy są na pokładzie.

Wczoraj była niedziela. Miałem sumę dla wszystkich emigrantów w sali jadalnej. Było ich około pięciuset. Nasi rozpoczęli pieśnią „Serdeczna Matko” — a potem śpiewali na przemian wszyscy. Kazania słuchali również wszyscy. Naturalnie, że nic nie zrozumieli. Przynajmniej jednak głowami, a niektóre Włoszki nawet plakały — może z litości nad kaznodzieją, który musiał głos wysłać, aby przegłoszyć szmer morza, stuk maszyn i płacz małych dzieci.

W trzecim dniu podróży naszej zbliżamy się znowu do lądu. Widać skały i urwiska, opadające wprost do morza. Gdzieniedzie betonowe schrony, a z nich paszcze dział wycierają zdradzieckie.

To Gibraltar, a te schrony, to fortyfikacje angielskie — tłumaczy mi jeden z oficerów. Po drugiej zaś stronie owo miasteczko polyskujące bielą swych domów i pałacików: to Tanger, stolica Maroka.

Z cieśniny wypływamy na ocean w przecundy bezkres jego wód, co się lamia i lśnia, niby szmaragd najcudniejszego.

Ocean grymasi. Chwilami tafla jego lśni lekko tylko pomarszczona tchnieniem zefiru, to znowu, nagle, wicherzy się, hulając po rozhukanej toni. Wówczas to fale, dochodzące do wysokości domów, rozpoczynają nieubłaganą walkę z „Valdivia”. Bryzgają pianą, przelewają się przez pokład. Huczą i jęczą przeraźliwie. Ocean szaleje.

Ludzie suną po pokładzie wymizernowani. Raz po raz przechylił się ktoś przez poręcz w stronę morza i zsiniał wlecz się dalej. Zwłaszcza kobietom dokuza

choroba morską. Natomiast dzieci nie chorują nigdy.

Dziś przybyliśmy do Dakaru. Zdała już było widać ład, zastoiny z początku białym szalem chmur. Radość maluje się na twarzach wszystkich. Wreszcie port. Okręt otacza odrazu rój łodzi z osobliwościami murzyńskimi. Nagie murzyniutki skaczą do wody i wylawiają monety, rzucane z pokładu.

Zwiedzamy miasteczko. Po uliczkach uwijają się półnady murzyni, handlując, modląc się i swarząc. Sporo też tu Europejczyków, zwłaszcza Francuzów. Wszyscy ubrani w białe ubra-

nia. Na głowach noszą kaski tropikalne. Boć upał tu nieznośny.

Wyjeżdżamy samochodem w dalszą okolice. Wszędzie murzyńska nędza, która mieszka w norach lub prymitywnych lepiankach, żywiąca się byle czem — orzechem lub cebulą.

Syrena daje znak do odjazdu. Trzeba wracać. Za chwilę wypłyniemy znowu na daleki ocean w ciemną i tajemniczą noc.

Jeszcze dwa tygodnie na morzu, zanim ujrzymy brzegi Argentyny.

X. Posadzy.

Kto będzie przyszłym prezydentem Niemiec?

Kandydatury obecnego premiera pruskiego Brauna i min. Reichswehry gen. Groenera

Gdańsk, 11. 7. (PAT). „Baltische Presse” zamieszcza w dziesiętym wydaniu niezwykle interesujący artykuł p. t. „O konkordat i stanowisko prezydenta Rzeszy”, pochodzący, jak twierdzi dziennik, z najbardziej wiarogodnego źródła niemieckiego.

Autor artykułu twierdzi, że za zgodę socj. demokracji na konkordat pruskie centrum musiało się zobowiązać do popierania przy przyszłych wyborach kandydatury obecnego pruskiego premiera Brauna na stanowisko prezydenta Rzeszy. Na wypadek wyboru Brauna na stanowisko prezydenta Rzeszy minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej Severing zostałby niewątpliwie pruskim premierem.

Ponieważ targ jest dokonany pomiędzy pruską socjal. demokracją a centrum, wiadomość ta doszła do niemieckich stronnictw pravicowych, które postanowiły w danym wypadku wysunąć na stanowisko prezydenta Rzeszy kandydaturę obecnego ministra Reichswehry, gen. Groenera. W tym wypadku centrum zostawiliby swoim zwolennikom swobodę głosowania, co zapewniłoby wybór generałowi Groenerowi.

Oceniając sytuację ze stanowiska zagranicy, autor artykułu podkreśla, że kandydatura lewicowa byłaby wzmocnieniem obecnej polityki Rzeszy niemieckiej, prowadząc aż do dyktatury socjal-demokratycznej, opierającej się na czołowych osobistościach socjal-demokracji, któreby doszły wówczas do władzy. Autor twierdzi, że byłoby to połączone z odprężeniem na zachodzie, natomiast na wschodzie wywołałoby niewątpliwie napięcie i utrudniłoby porozumienie niemiecko-polskie.

Powodzenie kandydatury prawicowej odbiłoby się przedewszystkiem na Reichswehrze a pozatem kandydatura taka przyniosłaby odprężenie na zachodzie a napięcie na wschodzie i równocześnie udaremniłaby polsko-niemiecką politykę porozumiewawczą.

Autor oświadcza dalej, że oprócz tych dwu możliwości istnieje jeszcze trzecia ewentualność a mianowicie koła pravicowe i militarne Niemiec nalegają na prezydenta Hindenburga, aby wywarł decydujący wpływ na sprawę wyboru swego następcy przez wydanie specjalnego testamentu do narodu niemieckiego. Wspomniany testament Hindenburga pociągnąłby dalsze liczne konsekwencje. M. in. wysunąłby sprawę odpowiedzialności Niemiec za wojnę, dalej sprawę anshlusu, sprawę reorganizacji wojska niemieckiego, sprawę wschodnią w związku z rewizją granic, sprawę cesarską w myśl powrotu cesarza Wilhelma do Niemiec, wreszcie sprawę zwrotu kolonij niemieckich.

200 godzin w powietrzu

London, 11. 7. (PAT.) Reuter podaje z Culver City, że lotnicy Mendell i Reinhart, którzy na samolocie „Angelino” utrzymują się w powietrzu już 200 godzin, oznajmili, że zamierzają wytrwać jeszcze 100 godzin.

Proces o obraz z muzeum Raczyńskich

Berlin, 12. 7. (Tel. wł.) Sąd Rzeszy jako największa instancja apelacyjna odrzucił skargę hr. Raczyńskiego przeciwko Prusom, domagającego się wydania obrazu pendzla Botticellego, przedstawiającego Marię w otoczeniu śpiących aniołów, który to obraz znajduje się w posiadaniu muzeum Fryderyka w Berlinie.

Sąd stanął na stanowisku, że Prusy upoważnione są do rozporządzania obrazem jak długi przestrzegane są postanowienia układu z r. 1903.

Obraz należy do zbiorów muzeum Raczyńskich w Poznaniu, które w swoim czasie przeniesione zostały z Berlina. B. Z.

Audycje radjowe

w pociągach

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) — Audycje radjowe w pociągach pospiesznych na linii Warszawa — Kraków zostały przyjęte przez publiczność bardzo przychylnie. Przeciętnie słucha ich po 60 osób.

Specjalnym zainteresowaniem cieszą się programy stacyj amerykańskich na falach ultra krótkich. (w)

Katastrofa kolejowa

Kraków, 11. 7. (PAT). Dziś o godzinie 6.30 na linii Zagórzany — Bierz tuż przy przystanku kolejowym Libusza, wykołował się pociąg towarowy. Parowóz, wagon służbowy i 20 próżnych wagonów spadły z nasypu i uległy zniszczeniu. Maszynista, Antoni Szuba, doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Rany odniósł również palacz Wojciech Dąbrowski.

Według wstępnych dochodzeń, powodem katastrofy była przypuszczalnie zbyt wielka szybkość na skrajce.

Ruch na linii Zagórzany — Bierz wstrzymano.

Odnalezienie skradzionej walizki

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Skradzona dn. 1 bm. na peronie stacji kol. Małkinia walizka księdza arcybiskupa Jalbrykowskiego została odnaleziona przez policję w wiklinie nad Bugiem. Z zawartości jej brakło tylko pastorału. Znalezioną walizkę odesłano ks. Metropolicie do Wilna.

Aresztowanie komunistów w Bułgarji

Wiedeń, 11. 7. (PAT) „United Press” donosi z Sofji, że policja aresztowała 80-ciu komunistów, którzy odbywali tajne schadzki w górach, znajdujących się w okolicy Sofji. Komuniści ci zamierzali zorganizować w Sofji strajk generalny w dniu 1 sierpnia, w którym to dniu na całym świecie odbywać się mają demonstracje komunistyczne przeciwko wojnie.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

Naogół dość pogodnie, umiarkowanie ciepło, jedynie na południowym wschodzie jeszcze zachmurzenie duże, gdzieniedzie z przelotnymi deszczami. Na wschodzie kraju wiatry północne, pozatem słabe miejscowe.

W pierwszych 10-ciu latach
wiana każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko przy użyciu czystego i łagodnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrobione według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dzieci.



Cena: Zł. 1.50

Zdrowej i pięknie opalonej skóry
każdy sobie życzy w lecie!

KREM NIVEA

potęguje brązowe zabarwienie skóry i działa zapobiegawczo, chroniąc ciało przed bolesnym oparzeniem słonecznym. Zwłaszcza w kąpieli słonecznej trzeba ciała przedtem dobrze natrzeć Kremem Nivea; pod żadnym warunkiem mokrego ciała nie należy wystawiać na działanie słońca. Krem Nivea jedyny zawierający Eucerynę jest najwięcej zbliżony składem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry. Oto przyczyna niezwykłego działania i skuteczności Kremu Nivea.

Cena za opakowania w pudełkach gr. 40 i 75, zł. 1,40 i 2,60 w tubach czysto cynowych: zł. 1,35 i 2,25

Wzrost krajowy firmy PEBEGO, sp z o. odp. w Katowicach.



JAN KARCZEWSKI AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni
(Ciąg dalszy.)

93) Posiłek..... krótkie oczekiwanie, znowu wrócili.

Musiło coś zająć, musiało się coś stać, członkowie trybunału nieśli bowiem na swoich ustach ledwie przebrzmiałe słowa dyskusji, dyskusji zażartej, niezgodnej, swarliwej.

Czang - Lu patrzył na Percy Smitha i profesora Müllera.

Sir Percy Smith patrzył na Skrzypczaka tak, jakby chciał wziąć miarę na trumnę dla młodego uczonego.

Profesor Müller patrzył w okno i uśmiechał się sam do siebie.

I tylko te blade zewnętrzne przejawy wzburzenia pozostały z tych wielkich decydujących chwil, gdy w zacisznym gabinecie restauracji Hotelu Splendid zastanawiano się nad losem, życiem czy śmiercią doktora Skrzypczaka.

W rozmowie przyjęto terminy: izolować czy unieszkodliwić?

Skrzypczaka nie można było przecieć tolerować na świecie, z całym tym zapasem wiadomości o losach złota. W warunkach tych doktor mógłby w decydujących momentach wielkich wszechświatowych posunięć finansowych groźbą rewelacji wciąć niejedne plany. Od tego przecieć był typowym idealistą. Tak go scharakteryzował Chlebow, widać to było zresztą z całości jego przemowy.

Skrzypczak musiał milczeć, bankierzy całego świata nie mogli ryzykować swoich kolosalnych zysków o

tak małą kapryśną niewiadomą jak humor doktora Skrzypczaka.

I już wisiała w powietrzu decyzja.

Więc niech zamilknie.

W ostatniej niemal chwili, zaoponował prof. Oskar Müller. — On, dziwny człowiek, finansujący niejedną fabrykę dział i karabinów maszynowych, pośrednia przyczyna śmierci wielu setek tysięcy ludzi, miał dzisiaj skrupuły. Skrupuły natury ogólnoludzkiej, którym dał wyraz w sposób najzupełniej zdecydowany. Tak zdecydowany nawet, że już po chwili decyzja zapewnienia koniecznego milczenia przez izolację, została przyjęta.

Gdyby profesora Müllera nie bolała była w tym dniu tak uporeczywie głowa, któż zaręczy, któż może być pewien, jakim byłby los Antoniego Skrzypczaka.

Nastąpiło ogłoszenie wyroku: ... i tak postanowiliśmy nieodwo-

łalnie, że pan zostanie izolowany od wszelkiego kontaktu z ludźmi, którym mógłby pan zakomunikować fakty, związane z odkryciem „aurozaurusa” i zamachem na złoto. Mógł pan zniszczyć zapasy złota, ale nie możemy dopuścić do tego, aby pan zniszczył w dalszym ciągu powszechną wiarę w jego istnienie.

Skrzypczak przyjął tę decyzję spokojnie, spokojniej niż można było tego oczekiwać. Nie wierzył, by go mogli naprawde zamurować do końca życia. Miesiąc, dwa miesiące, niechby pół roku, nawet rok, ale potem zobaczycie, wy głupie, tyse tby Zobaczycie!

I nawet odrazu udało mu się użyć słowa, ale bardzo istotną zmianę wyroku.

(Dokończenie nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDY WYCIECZKI w dniu 12 lipca

10 otwarcie ogólnopolskiego kongresu krajoznawczego, aula uniwersytetu.
21 „Za króla Jana”, arena P. W. K.

KALENDARZYK

13 lipca otwarcie wystawy kwiatów, zakończenie kongresu wyżej wym.
14 lipca otwarcie II. Narodowego Zlotu Harcerzy, zjazd cechów krawieckich.
15 lipca d. c. zlotu harcerzy, przyjazd wycieczki profesorów i studentów z Wiednia.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł. bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł. dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 30 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł. dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 12 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł. dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wypiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie kolo do przyjmowania wycieczek”, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20. obsługa publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł; IV kl. 6 i 8 zł.
W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej placono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,32; 100 franków francuskich = 34,83; 100 marek niem. = 211,55.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Borys Godunow”, godzina 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka”, godz. 20
Arena P. W. K.: „Za króla Jana”, godzina 21.
Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16): „Wesele góralskie”, teatr regionalny z Poronina, godz. 19.

Adresy

gości na P. W. K. str. 5.

MUZEJA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskim
Dział przyrodniczy w Ogródku Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł. wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27 w dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedzielę 12—14 i 15—17.
Ratusz (9—18, w niedzielę 10—13).
Ogród Zoologiczny (7—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody po południu koncert wojskowy Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.” św. Marcina 70, tel. 14 76
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1 tel 33 39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni ul. marszałka Focha, tel. 77 50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42 tel. 72 30.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.

Warmiacy a Powszechna

Wystawa Krajowa

(Od własnego korespondenta)

Olsztyn, 5 lipca.

Coraz więcej mówi się tu o Powszechniej Wystawie Krajowej. Na rynkach w mieście, w składach i restauracjach, na zebraniach towarzystw i związków, na drodze kościelnej, wszędzie słychać jedne i te same pytania: „czy buleś na wystawie?”, „co zidzioleś na wystawie?”, „kiedy pojedziecie na wystawę?” Wszyscy dziś chcieliby jechać do Polski. Chcieliby jechać nie po to, aby stwierdzić prawdę (gdź większa część już się przekonała, że prasa niemiecka okłamywała lud, pisząc na temat stosunków w Polsce), ale po to, aby prawdę oglądać.

Nawet zagorzali wrogowie, „hurrapatryoci” niemieccy i renegaci, którzy niedawno jeszcze wyszydali Polskę, śpieszą dziś do konsulatu po wizum, żeby mogli jechać do Poznania i przypatrzeć się imponującemu dziełu Polski. Niektórzy biorą ze sobą przewodnika, osobę znającą język polski, dając mu wolną podróż, utrzymanie w Poznaniu i prócz tego jeszcze odpowiednie wynagrodzenie.

Warmiacy, zrzeszeni w polskich organizacjach, nie wszyscy, niestety, są w stanie pojechać na wystawę; większa część owszem, wskutek przewleknięcia się robót w polu oraz braku odpowiednich funduszy, zwiedzić wystawy nie może. Zwłaszcza ten drugi moment stanowi przeszkodę nieprzezwyciężalną dla danych jednostek, i byłoby stąd rzeczą pożądaną, aby dla usunięcia tej przeszkody mia-

rodajne czynniki obmyśliły jak najdalej idące udogodnienia.

Po części starają się temu uczynić zadość tutejsze organizacje polskie (Związek Młodzieży, Towarzystwo Szkolne, Związek Polaków), które ostatnio pochwytyły inicjatywę organizowania wycieczek na P. W. K.

Dzięki temu mogła wyruszyć do Poznania w dniu 5. b. m. znaczna liczba młodzieży z Warmji i Mazur. Jak niezwykle dodatnio wpłynął ten fakt na duszę tych ludzi, przekonaliśmy się po ich powrocie. Żadne próby niemieckie nie zdołają dziś osłabić ducha narodowego młodzieży, która zwiedziła Powszechną Wystawę Krajową.

Obecnie zawiązał się w Olsztynie komitet dla zorganizowania wycieczki rolników. Komitet nie tylko wydał odezwę zachęcającą do brania udziału w wycieczce, ale również rozesłał liczne zaproszenia. Jako kwotę, której posiadaniem muszą się wykazać uczestnicy wycieczki przed wyjazdem, ustalono 40 mk. Zgóry przewidzieć można, że jednych, małorolnych i słabych rolników, suma ta zrazi. Są tu bowiem między rolnikami tacy, którym spadek cen produktów rolnych oraz ciężary podatkowe wytrąciły z rąk niemal ostatni grosz. Pomimo to niewątpliwie spora liczba rolników weźmie udział w wycieczce. Wycieczka rolników wyjedzie stąd około 20. b. m. Balticus.

„Chicago Tribune” o Polsce

Z okazji P. W. K. największy dziennik chicagoski „The Chicago Tribune” w połączeniu z nowojorskim ilustrowanym dziennikiem „Daily News” wydał nadzwyczajny dodatek czerwcowy, poświęcony Polsce i Powszechniej Wystawie.

Dodatek, zatytułowany „Polska w interpretacji Powszechniej Wystawy w Poznaniu” zawiera cały szereg doskonałych artykułów pióra czołowych ludzi w Polsce i Ameryce. Pierwszą stronę zdobowią fotografie prezydentów Polski i Stanów Zjednoczonych oraz ich odręczne pisma. Następnie opisują Poznań, Warszawę, Kraków, Lwów, Kałowiec, całą Polskę, jako idealny kraj dla turystów, wreszcie działalność naszych ministerstw, bogactwo mineralne kraju, sprawy ekonomiczne Polski, stosunki polsko-amerykańskie, bankowość, polskie zabiegi i prace na wybrzeżu morskim, przemysł, handel i wiele innych nadzwyczaj interesujących rzeczy o Polsce. Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane zdjęciami fotograficznymi z wystawy, z poszczególnych miast i dzielnic, wnętrzy olbrzymich fabryk itp.

Czerwona, efektowna okładka z orłem polskim oraz herbami Warszawy, Krakowa i Poznania i rysunkami katedry warszawskiej, Bramy Florjańskiej i ratusza poznańskiego kompletuje bogatą całość wydania.

To nadzwyczajne wydanie poważnych pism amerykańskich, wydrukowane w Paryżu, o ile zostało należycie rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych, będzie jednym z najlepszych sposobów propagandy na rzecz Polski i P. W. K.

(zo)

Echo korsa samochodowego

W związku z naszym wczorajszym sprawozdaniem o korsie kwiatowym i konkursie elegancji samochodów na arenie P. W. K. proszeni jesteście o zaznaczenie, że pierwszą nagrodę otrzymał również autocar „Renault” z karoserją krajową, wykonaną przez fabrykę „Samolot” na Ławicy (właściciel Poznańska Kolej Elektryczna).

Niemiecka lojalność

W ubiegłą sobotę dyrekcja P. W. K. zaprosiła do Poznania 12 redaktorów niemieckich dzienników, ukazujących się na terenie Polski. Niemców przyjęto z całą gościnnością. Umieszczono ich w dobrym hotelu, dano im jeść i pić, pokazywano im wystawę i dbano o ich rozrywkę. Dziennikarze niemieccy byli zachwyceni przyjęciem ich w Poznaniu i powtarzali ciągle w kółko „wir sind entzückt!”

Dyrekcja P. W. K. była w porządku; prosiła przedstawicieli pism polskich, pism zagranicznych, pism żargonowych, pism ruskich, poprosiła więc i przedstawicieli pism niemieckich.

Głośnie i jednolite zachwyty dziennikarzy niemieckich uważała za szczere. Zapomniała, że Niemcy mają zwyczaj w oczy się uśmiechać i kłaniać, zaś za plecami pokazywać zęby i kasać

Przybyli do Poznania Belgowie byli ostatnio w Łodzi, skąd przywieźli egzemplarz tamtejszej gazety niemieckiej „Freie Presse”. W numerze z dnia 10. bm. jest artykuł, zatytułowany: „Przechadzka po Poznańskiej Wystawie”. Niemiecki gość Poznania i P. W. K. z przed tygodnia, ten sam, który ciągle wykrzykiwał „wir sind entzückt!”, pisze obecnie tak:

„Najwidoczniej przekonano się w Poznaniu, że słaba frekwencja wystawy staje się katastrofalną i dlatego zaproszono szybko dziennikarzy niemieckich, żeby przynajmniej skłonić niemiecką ludność do zwiedzania wystawy.”

W tym dniu, w którym dziennikarze byli na wystawie i jeszcze jej wśród swoich nie „zareklamowali”, P. W. K. zwiedziło zgórą 50 tys. osób. — Spieszenie wystawie na pomoc ze strony niemieckich dzienników zdaje się być zupełnie zbędne.

Nie jest to wszystko, na co pozwolił sobie hakatystyczny dziennikarz Zmuszony przyznać, iż wystawa jest wielka i wspaniała, pisze z krokodylową łzą w oku: „Niestety wystawa nie odpowiada najzupełniej sytuacji gospodarczej Polski. Te 150 milionów złotych, które włożono w wystawę i

które nawet nie oprocentują się, nie mówiąc już o tem, że nie pokrywa się nawet bieżących wydatków, zacięją napewno na ramionach wszystkich podatników... Wystawa będzie finansowem fiaskiem.”

Dziennikarz belgijski, który przywoził do Poznania powyższe obelgi i oszczerstwa niemieckiego redaktora, rzucone na naszą wystawę, wyraził zdziwienie, że w Polsce nie konfiskuje się podobnie oburzających wystąpień prasy niemieckiej.

Zdziwienie i oburzenie Belga podzielimy w zupełności.

Szlakiem Lublin — Poznań

Wczoraj przybyło pieszko z Lublina do Poznania na P. W. K. dziewięciu członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Lublinie, przebywszy w przeciągu 7 dni 460 klm.

Dzielnicy druhowie maszerowali dziennie przeszło 60 km. Oto nazwiska pierwszych zdobywców olbrzymiego szlaku Lublin - Poznań: Stasiak Marjan, Turski Bolesław, Cnota Zbigniew, Marcińczyk Aleksander, Iwaniaszko Józef, Guz Jan, Byczkiewicz Kazimierz, Niezgoda Marjan, Krajewski Tadeusz. Zamieszkuje obecnie przy pl. Nowomiejskim 5 w gościnianie użyczonych im kwaterach przez Poznański Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Po dwudziestym lipca udadzą się z powrotem do Lublina, kierując się na Łódź. Łącznie przebyta droga do Poznania i z powrotem wyniesie około 1.000 klm.

Z lornetką na P. W. K.

Przyszły burmistrz

Czteroletni Staś wybrał się z rodzicami na wystawę. Była to jego pierwsza podróż koleją, więc miejsca nie mógł sobie znaleźć w czasie jazdy, biegł po całym wagonie, zaglądał w każdą dziurę, kręcił każdą rączką; było go wszędzie pełno. Między jedną taką wycieczką a drugą biegł do mamusi i pytał:

— Mamusiu, dlaczego pociąg jedzie?
— Mamusiu, a czy do tej wystawy jeszcze daleko?

— Mamusiu, a czy... pociąg, to jest tak, jak dom, prawda?

— Mamusiu, a czy... pociąg, to jest które piętro?

— Mamusiu, a dlaczego...

Pyta, męczył, gnębił wszystkich nokoło, aż rodzice mieli tego dość; dostał bułkę z szynką na kolację i niedługo potem zasnął w kącie przy oknie.

Rano przyjechali do Poznania.

Zaczęła się wędrówka wśród pawilonów, wywołujących u rodziców co chwile zachwyty, zupełnie niepodzielany przez Stasia. Zaledwie trochę zainteresowała go małeńka Gdynia w pawilonie rządowym, lilipucie kolejki w komunikacyjnym, lalki w przemyśle ludowym. — Stał też chwilę przed poruszającym się grafikonem postępu germanizacji.

— Mamusiu, dokąd oni idą?

— Mamusiu, czemu z nich się robią murzyni?

Dopiero mu wytłumaczono, że nie murzyni wprawdzie, ale dużo gorsi od murzynów, bo Niemcy.

Wreszcie wieczorem przyszła kolej na „Wesołe Miasteczko”. I tu dopiero zaczął Staś używać. Jechał kolejką, karuzelą, prowadził sam automobilek, szedł po ruchomych schodach, widział wysiگی pcheł, wygrał niedźwiedzia i pierniki... Nie było czasu nawet na pytania. Buzię tylko otwierał z zachwytem i oczy błyszczały mu do tych wszystkich cudowności. Dopiero, kiedy wychodzili, zapytał cicho:

— Mamusiu, co to znaczy „Miasteczko”?

— To jest, dziecko, małe miasto.

— A kto jest najstarszy w mieście?

— Burmistrz.

— I w miasteczku też?

— Też.

Staś umilkł na chwilę, a potem rzekł z powagą:

— Mamusiu, kiedy dorosnę, nie będę murzynem, jak dawniej chciałem; zostanę burmistrzem „Wesołego Miasteczka...”

Zasnął wieczorem, tuląc do siebie niedźwiedzia; śnił o miasteczku i o swej przyszłej, świetnej karierze. Ger.

Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22 tel 71-71.
Główna Poczta, ul. Poczta 6 tel 14 44.
Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 617.
Informacja na P. W. K. paw. 20, tel 72-31.
Kolo Towarzystwa, ul. Nowa 7/8 tel 11-70.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel 21 21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.

Pogotowie lekarskie, Poczta 30, tel 55-55.
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań Wystawa paw 35, teren „B” tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

KALENDARZYK

Piątek, 12 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,44 — zachód 20,12 —
długość dnia 16 godzin 28 min.
Księżyc: wschód 11,49 — zachód 33,08 —
przed I kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Jan Gwałb. — jutro Małgo-
rzata.
Kal. słow.: Tollmir Bl. — jutro Radomil.

Zebrania

Dziś o 21 Kolo Śpiew. im. B. Dembińskiego, po lekcji zebranie komisyjne.
Jutro o 19 K. S. „Merkur”, u p. Łakomego, ul. Gen. Prądzyńskiego;
o 19,30 Stow. „Samopomocy Doraźnej” w Domu Królowej Jadwigi;
o 19,30 Kolo Śpiew. „Gęźba”, w lokalu w Urbanowie;
o 19,30 Zw. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych, w „Boulevard”, plac Nowomiejski;
o 20 Komitet Tow. Dzielnicy Łazarsko-Górczyńskiej, w Czytelni Ludowej, ul. Matejki narożnik Niegolewskich.

Różne

Dziś o 20 w Auli U. P. koncert tenora Józefa Wolińskiego.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Jana Kuźniarskiego o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Antoniego Kwiatkowskiego o godz. 17 z kaplicy cment. w Dębcu. — Sp. Bronisława Leitgebera o godz. 17 z kaplicy szpit. wojskowego. — Sp. Władysława z Rakowskich Gutsche (I voto Reimann) o godz. 18 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Wandy z Michalskich Jasińskiej o godz. 18 ul. Kraszewskiego 14.

Licytacje

Dziś o 9,30 St. Rynek 92 — kasa „Natio-
nal”;
o 10 pl. Działowy 5 — fortepian;
o 11 Wolnica 2 — samochód, maszyna do pisania, 2 bufety, kredens, wiertarka, rewolwerka, warsztat stolarski, miern. do samochodu, zegar, kanapa, stół składowy, szabla, automat muzyczny, 3 lustra, 4 maszyny do szycia, 3 biurka, 2 szafy, 3 szafonierki, 2 umywalki, 2 stojaki, obrazy, poduszki materacowe, 2 stoły, krzesła, prasa introl., komoda, regał;
o 11,30 ul. Szymańskiego 10 — kanapa, dywan, obrazy, szafy, krzesła, bufet, fortepian;
o 12 ul. Podgórna 2a I. — fortepian, maszyna do pisania, biurko, 3 regały, szafa, garnitur koszykowy, obraz;
o 12 ul. Patr. Jackowskiego 29 — samochód;
o 12,30 Św. Marcin 62 — maszyna do pisania, 3 beczki oliwy;
o 15 ul. Wrocławska 14 — 2 biurka z fotelami, maszyna do pisania.
Jutro o 8,30 Wierzbice 24b — regały, bufet, kredens, stół rozc., leżanka, 2 szale tureckie, lustro, szafa, regulator;
o 9 ul. Gen. Umińskiego 12 — bufet, kredens, kanapa, stół, 6 krzesel, szafonierka;
o 10 ul. Wybickiego 16 — biurko, maszyna do szycia;
o 11 Dolna Wilda 35 — ciężki dźwigacz;
o 11,30 Górna Wilda 122 — leżanka;
o 12 i godz. 13 Św. Marcin 62 — 3 beczki oliwy, 100 kaw. mydła, 100 butelek wody kolońskiej, 100 butelek wody kwiatowej;
o 14 St. Rynek 90 — masz. do pisania.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński, narożnik ul. Pocztowej.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Głogowska 74-75. — Apteka na Górczyńcu.
Wilda: Apteka „Fortuna”, G. Wilda 96
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdują.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30, dzwoni w dzień i w nocy. — Telefon 55-55.

Ożywiony ruch turystyczny w Gdyni

Gdynia, 11. 7. (AW). Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka księży z Sandomierza, dnia 12. bm. przyjeżdża wycieczka czeskosłowackiej szkoły handlowej w liczbie 36 osób, dnia 13. b. m. zaś przybędzie wycieczka czeska, złożona z 86 osób. Naogół liczba turystów zwiedzających Gdynię dochodzi do 300 osób dziennie.

Ruch turystyczny wzmógł się szczególnie od 4. b. m., gdy pogoda na wybrzeżu znacznie się poprawiła. Miejski wydział turystyczny spodziewa się w bieżącym miesiącu wielkiego napływu letników. Należy zaznaczyć, że wydział turystyczny robi wielkie wysiłki w kierunku podejmowania turystów, tak, że do chwili obecnej wszystkie wycieczki miały odpowiednie pomieszczenie.

Zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej

Dnia 11 bm. w sali Biblioteki Uniwersyteckiej rozpoczęły się dwudniowe obrady Zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, połączone z obchodem 10-lecia istnienia wspomnianej organizacji, pod sztandarem której grupuje się przeszło 120 tys. młodzieży pozaszkolnej.

Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej ks. Strojnowski z Płocka, witając przedstawicieli władz, gości i współpracowników, poczem w krótkim przemówieniu nakreślił obraz dorobku w okresie Niepodległości a zarazem podniósł, że równocześnie Zjednoczenie Młodzieży Polskiej zdaje egzamin z 10-letniego swego istnienia.

Następnie przystąpiono do przemówień powitalnych. M. in. życzenia złożyli — radca dr. Szulz — im. prez. Ratajskiego, Magistrate i swoim a imieniem Zw. Kapłanów „Unitas” i Ligi Katolickiej ks. prałat Prądzyński, który w serdecznych słowach podniósł, iż zorganizowana młodzież winna wyrobić w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności za rozwój swej organizacji. W dalszym ciągu przemawiała p. starościna Kłosa — imieniem Sodalitacji Pań i Tow. Ochrony Kobiet, p. Zakrzewska imieniem Zw. Kółek Włoszaniek, p. Grządziel z Katowic imieniem młodzieży śląskiej i inni.

Z kolei odczytano licznie nadesłane listy i telegramy z życzeniami, m. in. od Nuncjusza, Arcyb. ks. Marmaggięgo, biskupa śląskiego ks. Lisieckiego, biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Radońskiego, biskupa łomżyńskiego ks. Łukomskiego, biskupa łuc-

kiego ks. Szelażka, ks. arcyb. Twardowskiego ze Lwowa, dyr. dep. Min. rolnictwa p. Królikowski, wojewody krakowskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Zakrzewskiego, dziekana ks. Rankowskiego, ks. infułata Adamskiego, ks. dyr. Ludwiczaka i innych.

Zgromadzeni uchwalili wysłać telegramy holdownicze do Ojca Św. i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie ks. dr. W. Adamski, dyr. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej dał pogląd na pierwsze dziesięciolecie istnienia Związku.

Obszerne sprawozdanie, ilustrujące pracę Zarządu w roku 1928, przedłożył ks. dyr. Bilko. W zarządzie pracowano intensywnie: załatwiono tysiące korespondencji oraz udzielono licznych rad i wskazówek z najrozmaitszych dziedzin życia. Zjednoczenie posiada własny dział prawniczy, którym kieruje adwokat p. W. Oleksy; oraz obszerną i bogatą bibliotekę. Pod sztandarem Zjednoczenia grupuje się przeszło 25 związków.

Delegatem Episkopatu Polskiego do Rady Naczelnej Zjednoczenia jest Ks. Prymas dr. Hlond, który dla spraw młodzieży okazuje wiele zainteresowania.

Ze względu na przysposobienie rolnicze młodzieży Zjednoczenie współpracuje m. in. z Min. rolnictwa. Poza tem utrzymuje stały kontakt z organizacjami społecznymi i młodzieżą zagranicą — jak również należy do Zw. Młodzieży Męskiej w Rzymie.

Dzisiejsze obrady rozpoczynają się o godz. 10. (z.)

Ważna misja lekarzy polskich w Ameryce

Wywiad z prezesem Stowarzyszenia lekarzy polskich w Cleveland

W związku z wystawą w Poznaniu przyjechała do Polski delegacja stowarzyszenia lekarzy polskich w Cleveland, aby nawiązać bliższy kontakt z naszymi organizacjami zawodowymi. W skład wycieczki weszły cztery osoby, a mianowicie: prezes stowarzyszenia dr. Cieślak, sekretarz dr. Wawrzyński, wiceprezes dr. Marlewski i skarbnik dr. Peters. Prezes dr. Cieślak i sekretarz dr. Wawrzyński przybyli już przed pewnym czasem, a pozostali delegaci przybędą w dniach najbliższych. Ze względu na wystawę delegaci przybyli bezpośrednio do Poznania i zatrzymali się tutaj przez trzy dni. Udaliśmy się do nich celem otrzymania informacji co do ich misji. Goście przyjęli nas bardzo serdecznie.

— W jakim celu panowie przybyli do Polski? — pytamy.

— Przedewszystkiem chcemy zaspokoić naszą ciekawość i dowiedzieć się, co się dzieje w naszej ojczyźnie. Chcemy wszystko zobaczyć i wrazenia opowiedzieć rodakom za oceanem.

Z Polski wyjechałem, mając lat dwanaście a więc blisko przed 30 laty, sekretarz zaś dr. Wawrzyński wogóle jeszcze nie był w kraju. Urodził się i skończył studia w Ameryce. Ciągnęła nas przedewszystkiem nostalgia. Zaniepokojeni opinią zagraniczną chcieliśmy się sami przekonać, co tu, w Polsce słychać i wiele jest prawdy w tem, co się mówi o niej zagranicą. Przyszedł nam się namyślić, że jesteśmy mile rozczarowani. Poznań zrobił na nas wrażenie zdumiewające. Takie to wielkie i niezwykle ruchliwe miasto, żeśmy aż zdumieili. Ileż to kosztowało pracy, aby po tyloletniej niewoli znowu powrócić do polskości. Mam tu na myśli przedewszystkiem Poznań. Słyszeliśmy już o nim bardzo wiele dobrych rzeczy.

Pan się pyta o cel naszego przyjazdu. Naprzód musiałem dać upust swej bezgranicznej radości i sympatii dla Poznania. Sam przecież jestem Wielkopolaninem, rodem ze Strzelna. Teraz odpowiem panu konkretnie. Lekarze polscy w Ameryce koncentrują się w polskich organizacjach zawodowych. Podobnie jak w innych miastach tak i w Cleveland mamy stowarzyszenie, do którego należą sami Polacy. Celem przyjazdu naszego do Polski jest nawiązanie bliższego kontaktu z organizacjami bratnimi. Chcemy się jaknajbardziej zbliżyć i współpracować. Przyjeździemy ze sobą najnowsze metody z dziedziny medycyny i dentystryki, aby podzielić się nimi z tutejszymi lekarzami. Poznańskie stowarzyszenie lekarzy zwołało

zebranie, na którem właśnie m. in. i o tych sprawach szeroko mówiliśmy. Posiedzeń takich było kilka. Zawsze nas przyjmowano ze staropolską gościnnością. Informowaliśmy się o warunkach lekarzy w Polsce i opowiedzieliśmy o naszym losie w Ameryce. Obecnie zamierzamy wyjechać do Warszawy, aby konferować z władzami naczelnymi. Potem rozpoczniemy wędrowkę poprzez Lwów, Kraków, Wilno, Katowice i t. d. W Warszawie zatrzymamy się dni kilka, o przyjeździe powiadomiliśmy Izbę lekarską, z którą omówimy otwarcie kursów dokształcających dla lekarzy. Nawiązanie kontaktu z Izba ma iść w tym kierunku, że my z Ameryki będziemy przysyłać do Warszawy ciekawe materiały z zakresu medycyny a oni swymi materiałami podzielią się z nami. W podróż po Polsce specjalną uwagę zwrócimy na uzdrowiska. U nas nic nie słychać o uzdrowiskach polskich, zawsze i wszędzie słyszy się tylko o niemieckich i czeskosłowackich. Reklama polskich uzdrowisk zagranicą jest bezwzględnie potrzebna. Chcemy więc je zobaczyć i później odpowiednio zareklamować.

— A co pan może powiedzieć o wystawie?

— Odpowiem na to jednym tchem: wystawa w Poznaniu przeszła wszystkie nasze oczekiwania. Widzieliśmy dużo wielkich wystaw, ale nigdy nie spodziewaliśmy się, że Polska w tak krótkim okresie czasu może się zdobyć na tak kolosalne dzieło. (tr.)

Przed polskimi lotami przez Atlantyk

Ostatnie doniesienia prasy z Paryża i Włoch, dotyczące przygotowań polskich lotników do przelotu przez Atlantyk, wywołały niesłychane zainteresowanie całego społeczeństwa. Wiedziano już, że aparat Kubali i Idzikowskiego jest tak dalece przygotowany, iż może natychmiast wystartować z lotniska Le Bourget, skoro tylko komunikaty meteorologiczne oznajmią pogodę nad Oceanem. Jeszcze lepiej podozrywał się we Włoszech drugiej parze naszych lotników, Kowalczykowi i Kliszowi, przygotowującym się do przelotu w Baldonel w Irlandji, aby stamtąd wylecieć na wspaniałej czteromotorowej „Polonji” do Chicago. W najnowszym, 41 numerze „Wielkopolskiej Ilustracji” znajdujemy sporo zdjęć czwórki naszych śmiałych lotników, jak również fotografie samolotów, na których wystartują.

Wogóle nowy numer „Wielkopolskiej Ilustracji” przedstawia się bardzo bogato. Oprócz niezwykle aktualnych zdjęć, jak np. z ciągnięcia loterii P. W. K., pobytu dziennikarzy angielskich w Poznaniu, z pogrzebu pierwszego prezydenta Chin, pokazu hodowlanego na P. W. K. i bardzo licznych zdjęć z ostatnich imprez sportowych, znajdujemy szereg ciekawych artykułów. Tak n. p. bogato ilustrowany artykuł p. t. „Jedziemy nad morze” zainteresuje wszystkich nadmorskich letników, a artykuł o „najdawniejszych zabytkach sztuki” jest doskonałym opisem historii sztuki.

Ponadto zainteresowanie wywoła niewątpliwie nagrodzona nowela konkursowa, jak również nowy konkurs oraz zwykle dział stały, fachowo opracowane. Okazuje się, że „Wielkopolska Ilustracja” jest najlepszym tygodnikiem.

Wycieczka dziennikarzy i bankierów belgijskich

Przybyła wczoraj do Poznania wycieczka dziennikarzy i bankierów belgijskich w liczbie 17 osób zwiedzała rano dział przemysłowy. O godz. 1.30 gości podejmował śniadaniem w restauracji „Polonia” Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Przemówienie powitalne w języku polskim i francuskim wygłosił red. Jerzy Herliczek. W imieniu gości odpowiadał prof. uniwersytetu w Lowanium, redaktor pisma „Neptune d'Anvers”.

Po południu członkowie wycieczki udali się na zwiedzenie pałacu rządowego i sztuki, poczem zaproszeni zostali przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich na przedstawienie rewi „Kulig”.

Wieczorem odbyło się przyjęcie u min. Bertoniego.

W dniu dzisiejszym goście belgijscy zwiedza dział rolniczy i miasto, a o godz. 4 po południu wyjadą zagranicę. (k)

Nowa przysięga w sądach

Dnia 1 b. m. weszła w życie nowa ustawa postępowania karnego. Nowa procedura przewiduje ujednostajnienie tekstu przysięgi dla wszystkich wyznań. Tekst tej przysięgi brzmi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszemogącemu, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przed krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymają palce na torze.

Przyczyny powstania pożarów

Dochodzenia, prowadzone w kierunku stwierdzenia przyczyn powstających pożarów, dają nieraz bardzo ciekawe wyniki.

Np. w sprawie pożaru u Wojciecha Sporakowskiego w Janowie w powiecie wrzesińskim okazało się, że przyczyną powstania pożaru w domu mieszkalnym było zbyt bliskie przystawienie kołyski do rozpalonego pieca. Od zapalonej kołyski ogień rozszedł się wkrótce na cały dom. Straty są tem dotkliwsze, że Sporakowski nie był ubezpieczony.

W sprawie pożaru u Jana Kosmali w Górach w powiecie wrzesińskim ustalono, iż ogień spowodował sam właściciel. Był on nietrzeźwy i postawił palącą się latarnię w stodole, powodując pożar.

W Kościerzynie Małej w powiecie wyrzyskim okazało się, że pożar u Leona Wichlińskiego spowodowany został przez iskry, ulatniające się z komina na stromy dach chlewu. (k)

Śmierć aresztanta w Warcie

Wczoraj około godziny 15 do więzienia wojskowego przy forte Grollmana prowadzono aresztanta wojskowego Józefa Kalka, szeregowca 7. batalionu sanitarnego, stacjonowanego w warowni Marcinkowskiego. Na nowym moście przy wymijaniu przejeżdżającego samochodu Kalek skoczył przez niską poręcz do wody i utonął.

Poszukiwania zwłok prowadzone przez straż pożarną i kilka łodzi pozostały bez rezultatu. (k)

Popierając wytwórczość krajową, budujesz niezależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski!

Przytrzymanie umysłowo chorej

Wczoraj przytrzymano na dworcu kolejowym i odwieziono do miejskiego zakładu psychiatrycznego na Grobli pewną kobietę, która zdradzała objawy choroby umysłowej. Nazwiska nieznajomej, która, zdaje się, przyjechała z Warszawy, nie można było ustalić. Chora jest osobą wykształconą i włada biegle językiem francuskim. (k)

Złoty harcerstwa wielkopolskiego

Tradycyjnym zwyczajem złoty harcerstwa wielkopolskiego odbywały się w Zielone Świątki. Pierwszy z nich odbył się za czasów niewoli pruskiej w 1913 r. w majątku hr. Cieszkowskiego, Wierzenicy.

Pamiętne będą te chwile, gdy mimo obecności szpicliów niemieckich z tysiąca piersi zabrzmiał hymn „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, a przy symbolicznym powitaniu sztandarów drużyn pojawił się wśród nich sztandar polski z orłem białym, skautów okręgu poznańskiego. Sztandar ten, mimo późniejszego pościgu przez władze pruskie nie dostał się w ręce obce. Dziś jest on chlubą harcerstwa wielkopolskiego i uznany został jako sztandar związkowy oddziału wielkopolskiego.

Krótko po zlocie władze pruskie rozwiązały organizację skautów lecz praca wśród członków ich, choć cicha, nie ustała i nowym zakwitła życiem w czasie powstania wlkp.

W oswojonej już Polsce złoty odbywały się 1919 r. w Wierzenicy, 1920 r. w Kurniku, 1921 r. w Babkach, 1922 r. w Kurniku, 1923 r. na Malcie, 1924 r. w Inowrocławiu i Krotoszinie, 1925 r. w Wierzenicy, 1927 r. w Biedrusku (jeden z największych, na którym też wykonano propagandowe zdjęcia filmowe), 1928 r. na samej granicy, w Nowym Tomysku. Poszczególne złoty skupiały co raz to większe zastępy harcerzy z Wielkopolski.

Pierwsze zetknięcie się harcerstwa ze wszystkich dzielnic Rzpłtej odbyło się na 1. ogólnopolskim zlocie w Warszawie, w 1924 r., zaszczyconym obecnością prorektora Z. H. P., b. Prezydenta Rzpłtej p. St. Wojciechowskiego. Harcerstwo Polskie, chlubiąc swoich tradycyjcj, zbiera się po raz drugi na ogólnopolskim zlocie z okazji P. W. K. w Poznaniu, aby w ten sposób godnie uczcić dziesięciolecie naszej niepodległości, a zarazem, aby dać możliwość obywatelstwu zapoznania się z pracą obozową.

Pomyślano i o tych, którzy będą poza Poznaniem, nie będą mogli być świadkami pięknych i podniosłych chwil, mianowicie Radio poznańskie transmitować będzie pewną część programu złotowego m. i. uroczyste otwarcie złotu i gawędę przy ognisku, aby w ten sposób roznieść na falach eteru życie ogniska obozowego.

Kazimierz Jarczyński
kierownik 3 Pozn. druž. harc.

Wojna za fałszywe czerwońce

Berlin, 12. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj wypuszczony został na wolność jeden z fałszerzy czerwońców, Gruzin, Adatieraszwilli.

O kulisach tej niezwyklej akcji finansowania wojny przeciwko Sowietaom fałszyfkami czerwońców udzielił „Vossische Ztg.” znamiennych wyjaśnień duchowy przywódca emigracji gruzińskiej Karumidze.

Oświadczył on, że zmarły gen. Hoffman opracował plan wojny ze Sowietaami, której celem miało być zgnięcie Sowietaom. Plan ten został zatwierdzony przez 30 polityków niemieckich z członkami Reichstagu na czele.

W marcu 1926 r. na konferencji w Hadze Hoffmann przedstawił swój plan delegacji b. angielskich właścicieli kopalni ropy na Kaukazie, na czele której stał sir Deterding. Następnie Hoffmann porozumiał się z Wranglem w Paryżu. Wrangel oświadczył, że nie zależy mu na powrocie Romanowów na tron. Rozbieżności zdań pomiędzy generałami doprowadziły do zrezygnowania z udziału Wrangla.

Ponieważ amerykański Standard Oil Company nie przyłączyła się do akcji Deterdinga, nadzieje Gruzinów spełzły na niczem.

Wówczas Kurnmidze zdecydował się zdobyć środki na akcję antysowiecką przez masową fabrykację czer-

wońców. Myśl ta — oświadcza on — kiełkowała oddawna we wszystkich kołach emigracji rosyjskiej.

Adatieraszwilli odegrał rolę tylko wykonawcy. Koszta fabrykacji fałszyfkami pokryto z dobrowolnych składek emigrantów rosyjskich. B. Z.

SPORT

Lekka atletyka

Wczoraj wieczorem o godz. 22,20 wyjechali do Lwowa na mecz z Rumunją reprezentanci polscy z Poznania Adamczak, Heljasz i Piechocki. (bp.)

PZLA przyjął warunki związku węgierskiego na mecz z Węgrami, który odbędzie się 4 sierpnia w Budapeszcie. (Tel. wł.) T. S.

Tennis

Turniej tenisowy o mistrzostwo bałtyckie w Zopotach zakończył się w poniedziałek. W półfinale gry poj. panów Stolarow uległ Matejce 9:7, 6:1, a Lorenz (Niem.) Kehrlingowi 6:3, 3:6, 6:2. Finał wygrał Matejka, bijąc Kehrlinga 6:0, 5:7, 6:4, 9:11, 6:4. W grze poj. pań Rezniczek (N.) zwyciężyła Weihe 6:4, 6:1; w grze mieszanej Jędrzejowska i Frenz zwyciężyli parę niemiecką Weihe i Lorenz 6:3, 0:6, 6:4. W podwójnej pań para Rezniczek-Weihe pokonała parę Jędrzejowska-Meier 7:5, 6:4. (Radjo).

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w piątek „Borys Godunow” z Zygmuntem Zaleskim; dyryguje kapelmistrz opery lwowskiej p. Leszczyński. W sobotę, 13 bm. opera Pucciniego „Jaskółka” w wyborze wykonaniu pp. Dudczówny, Szlemińskiej, Drabika, Maja i Sendeckiego; przy pulpicie po raz pierwszy p. Wojciechowski.

Teatr Polski. Dziś i jutro pełna humoru krotchwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Mama do wzięcia”, która stale wypełnia teatr do ostatnich miejsc. Główne role grają pp. Ludwizanka, Podborówna, Wierzejska, Zbikowska (rola tytułowa), Biesiadecki, Boelke, Noskowski, Nowacki i Rodziewicz.

Teatr Nowy. Dziś, w piątek i jutro w sobotę arcywesoła komedia Rice'a i Abbot'a p. t. „Wesoła spółka”, która na scenie Teatru Nowego zdobyła duże powodzenie. Wesoła spółka, którą tworzą pp. Balcerzak i Bystrzyński, naciąga w komiczny sposób resztę obsady z pp. Kowalikówna, Turonśka, Zeromska, Brodzikowski, Chmurkowski, Ilcewiczem, Szarskim i Tylczyńskim na czele. Reżyserja p. Chmurkowskiego.

Gościnne występy Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza. Zapowiedź gościnnych występów w Teatrze Nowym najznakomitszych artystów doby obecnej pp. Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza wzbudziła w artystycznym świecie Poznania zrozumiałą sensację. Znakomici ci artyści wystąpią na czele zespołu „Reduty”, grając ciesząc się olbrzymim powodzeniem w stolicy komedję St. Zeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka”. Pierwszy gościnny występ w poniedziałek, dnia 15 bm.

FILM

„Ściśle poufne” — „Kino „Colosseum”

Był sobie dyrektor poczty, który powziął silne postanowienie, aby syna swego przed wprowadzeniem w świat i na urzędy przekształcić na pewien czas w listonosza. Posłuszny synek zgodził się na to i poważnie zabrał się do pracy. Urząd listonosza spełniał z miłą chęcią, gdyż od czasu do czasu zetknął się z jakąś panienką. Pippis — takie bowiem imię nosił ów młodzian — czuł jednakże w sobie żyłkę do przygód. Marzył o tropionych przez siebie przestępcach i pragnął być wywiadowcą na szeroka skalę. Pocziwiec nie przypuszczał nigdy, że skromny zawód listowego pomoże mu do ziszczenia pragnień oraz, że w związku z tą przygodą otrzyma piękną nagrodę w postaci uroczej żoneczki.

Bezpretensjonalna historyjka, miła, wesoła, pełna humoru, zdolna zabawić publiczność przez dwie godziny. Obok znanych nam już Jobynę Ralston i Williama Powella w głównej roli widzimy nowego komika Eddie Cantora, reprezentującego typowy komizm amerykański. (a.)

„Rapsodja węgierska” — Kino „Apollo”

Wznowienia dobrych filmów zawsze wita się z zadowoleniem. „Rapsodja węgierska” świeciła sukcesy na wszystkich ekranach Europy, obecnie zaś po raz drugi ściągają liczną publiczność do kina „Apollo”. Ocenę tego obrazu wydaliśmy już w swoim czasie, nie będziemy się więc powtarzali. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,26; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin za 100 zł noty większe 46,87,5—47,27,5, wypłaty na Warszawę Katowice i Poznań 46,97,5—47,17,5. Zurych za 100 złotych 58,30.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 11. 7. (PAT.) Akcje: Bank Polski 156. Gazy Wschodnie 20,25—20,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Zboże: Zyto kongresowe 27,85—28; pszenica 50—51; owies jednolity 28—29; mąka pszenna 65-proc. 76—80; mąka żytnia 42—43; otręby żytnie 19—20; otręby pszenne średnie 19 do 21.

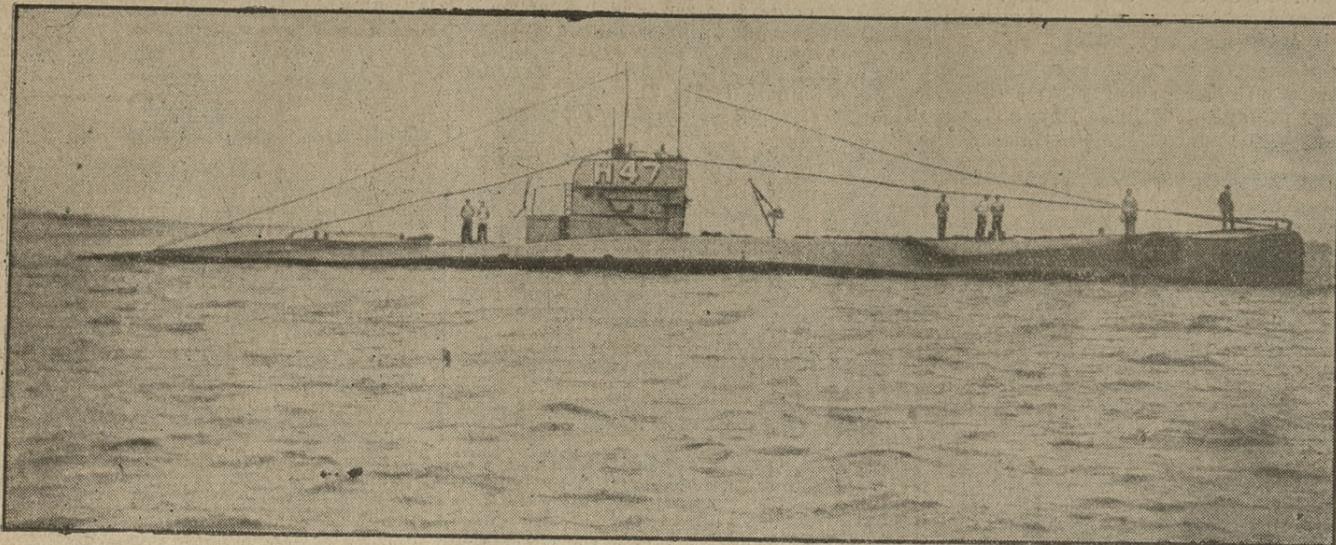
Adresy gości P. W. K.

- Babin:**
Rozwadowski Wincenty, „Bazar”.
- Belgia:**
De Baerdemacher, „Polonia”.
Blauvet Leopold, „Polonia”.
Dickris Henri, „Polonia”.
Fichet Juljan, „Polonia”.
Frere Louis, „Polonia”.
Gilliams Józef, „Polonia”.
Godfroid Henri, „Polonia”.
Hoogvelst Leopold, „Polonia”.
Menas Albert, „Polonia”.
Du Moulin, „Polonia”.
Van Reche, „Polonia”.
Tricot-Royer Joseph, „Polonia”.
Wander Elst, „Polonia”.
- Berlin:**
Domański Bruno, „Continental”.
Grune Karl, „Polonia”.
Kuczyński Max, „Continental”.
Mottek Hugo „Continental”.
- Bielsko:**
Borger Ryszard, „Polonia”.
- Brodnica:**
Krzyżniewski Paweł, „Britania”.
- Bruksela:**
Rouget Ives, „Polonia”.
- Bydgoszcz:**
Korzonek Fr., „Royal”.
Kwiatkowski Franciszek, „Polonia”.
- Czechosłowacja:**
Prenosil Ladislav, „Polonia”.
- Druchowo:**
Gryszewski Kazimierz, „Polonia”.
- Fordon:**
Cyrek Michał, „Francuski”.
- Gdańsk:**
Weisbrodt Aleks., „Royal”.
- Gniezno:**
Frankiewicz Franciszek, „Britania”.
- Grodno:**
Krzak Franciszek, „Royal”.
- Inowrocław:**
Dr. Levy Michał, „Continental”.
- Kalisz:**
Szklanowski J., „Royal”.
Wewski Franciszek, „Wiktorja”.
- Katowice:**
Jakobson Wiktor, „Polonia”.
Pietrzak Antoni, „Polonia”.
Zajac Eryk, „Polonia”.
- Kielce:**
Frankiewicz, „Britania”.
Frackiewicz Marja, „Britania”.
- Kościan:**
Walentowski Władysław, „Wiktorja”.
- Kraków:**
Banachiewicz Tadeusz, „Polonia”.
Dr. Serkowski, „Francuski”.
- Londyn:**
Zuromski Nikodem, „Polonia”.
- Lublin:**
Majewski Zygm., „Polonia”.
Ks. Stokrocki Piotr, „Polonia”.
- Lwów:**
Barwiński Henryk, „Polonia”.
Krzysznowicz Marja, „Polonia”.
Treter Jan, „Continental”.
Dr. Woliński Władysław, „Polonia”.
- Łódź:**
Czarnożył Marja, „Continental”.
- Łomża:**
Ziembrowicz Stanisław, „Polonia”.
- Mała Wieś:**
Morawski Tadeusz, „Bazar”.
- Marsylja:**
Aszer Stefan z żoną Marja, „Polonia”.
- Moskwa:**
Percy Gent, „Continental”.
- Niepolewo:**
Niepolewski Zygmunt, „Bazar”.
- Opole:**
Kurpierz Franciszek, „Britania”.
- Ostrów:**
Beiling Friedrich, „Wiktorja”.
- Piotrków Kujawski:**
Tabaczyński Bolesław, „Britania”.
- Praga:**
Dr. Fuhrich Józef, „Continental”.
Hornicek Bretislav, „Britania”.
- Rathenow:**
Schulz Ernst, „Bazar”.
- Sosnowiec:**
Kobos Walenty, „Polonia”.
Wróblewski Franciszek, „Polonia”.
- Starosielce:**
Suchodolski Jan, „Polonia”.
- Sułkowiec pow. Łęczycki:**
Kadow Marjan, „Polonia”.
- Tallin:**
Kelm Wilhelm z żoną, „Polonia”.
- Tomaszów Lubelski:**
Sierostawski Zygmunt, „Polonia”.
- Wersal:**
Terenas du Montel Wiktor, „Bazar”.
- Warszawa:**
Bogusławski L., „Continental”.
Bromski Józef, „Polonia”.
Byszewski Stanisław, „Polonia”.
Czerwiński Napoleon z synem Edwardem „Polonia”.
Gierowski Wacław, „Polonia”.
Gierowski Włodzimierz, „Polonia”.
Gruszewski, „Francuski”.
Handkmar Marcei, „Polonia”.
Henkel Teodor, „Britania”.
Hirsonówna Emilia, „Polonia”.
Jasińska Eugenia, „Britania”.
Witte-Jeżewski August, „Bazar”.
Kadacz Jan, „Britania”.
Kadzidłowski, „Francuski”.
Kesik Dominik, „Continental”.
Klaczewski Józef, „Britania”.
Komierowski Konstanty, „Bazar”.
Koper A., „Royal”.
Malinowski Juljan, „Polonia”.
Pik. Modelski Izidor, „Polonia”.
Orzechowska Stefanja, „Continental”.
Peszowska Anna, „Bazar”.
Rose Krystyna, „Polonia”.
Rosengart Aleksander, „Polonia”.
Rutkowski Dionizy, „Royal”.
Sakson Józef, „Bazar”.
Siuszny, „Francuski”.
Stroiński, „Francuski”.
Szwarcstein Bernhard, „Polonia”.
Śliwek Szelim, „Britania”.
Wiennawski Antoni, „Polonia”.
Wierzbicka Ella, „Polonia”.
Dr. Zotos Aleksander, „Bazar”.
- Wiedeń:**
Singer Ignacy, „Continental”.
- Zakopane:**
Kłosińska Stefanja, „Polonia”.
- Zawiercie:**
Szymański Stanisław, „Bazar”.
- Złotniki:**
Czarliński Zdzisław „Bazar”.

Notowania dewiz z dnia 11 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57,74	46,975	43,26	11,25	—	377,85	58,30	79,53
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,39	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212,34	100 R. M.	123,93	—	—	20,36	—	608,—	803,52	123,84	167,90
Belgia	4	123,94	100 belg.	—	—	58,28	34,90	13,88	355,—	—	72,25	98,62
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	—	318,25	0,59	—	19,96	3,08	4,20
Budapeszt	8	155,90	100 pengo	—	—	73,09	27,83	17,44	—	683,10	90,05	126,63
Holandja	5 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,19	—	168,44	12,07,—	40,16	1025,50	—	208,38	284,92
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111,73	18,21	26,56	680,50	—	138,50	189,95
Londyn	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,26	25,—	20,347	—	4,83	123,91	163,49	25,22	34,42
Nowy Jork	5	3,91 41	1 dolar	3,90	—	419,45	83,07	—	25,55	33,75	520,—	709,45
Paryż	5 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,92	—	16,415	123,98	3,91	—	132,15	20,36	27,77
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,38	—	12,415	163,93	2,96	75,70	—	15,38	201,82
Rzym	7	172,—	100 l.	46,60	—	21,945	92,75	5,23	133,95	176,45	27,20	37,12
Szwajcaria	3 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	171,51	—	30,645	25,32	9,23	401,55	649,12	—	136,73
Sztokholm	4 1/2	238,88	100 k. szw.	259,05	—	112,42	18,09	26,81	684,75	—	139,50	181,16
Wiedeń	7 1/2	125,63	100 szyling.	—	—	59,435	34,49	14,09	—	474,71	73,11	—



Angielska łódź podwodna H. 47, która przed kilku dniami zatonała w kanale św. Jerzego.

Obchód 10-lecia Traktatu Wersalskiego w Odolanowie

Stronnictwo Narodowe i Obóz Wielkiej Polski wraz z Wydziałem Młodych w Odolanowie urządziły w dniu 7 lipca w sali p. Blocha, pięknie udekorowanej sztandarami stowarzyszeń i Orłem Białym, oraz obrazem, przedstawiającym podpisanie Traktatu Wersalskiego przez Dmowskiego i Paderewskiego, uroczyste posiedzenie celem uczczenia 10-ciolecia Traktatu Wersalskiego.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu „Bogurodzica” przez miejscowy chór, pod batutą p. Przymusińskiego, kierownika elektrowni miejskiej.

Nawiązując do historycznego znaczenia tej pieśni zagał podniosła uroczystość prezes Stron. Narod. ks. proboszcz Piszczylowa, zwracając uwagę słuchaczy na tysiącletnią walkę narodu polskiego z parciem niemieckim na wschód. Zacytował przytem jako charakterystykę zaborczości niemieckiej znany wiersz Lucjana Rydla oraz podniósł zasługi współtwórcy ruchu narodowego w Polsce J. L. Popławskiego, która to polityka, kontynuowana przez R. Dmowskiego, doprowadziła naród polski do Traktatu Wersalskiego. Wkońcu wezwał obecnych do dalszej usilnej pracy w obozie narodowym, bo w ten jedynie sposób naród polski stanie się gospodarzem Polski, a religia rzymsko-katolicka zdobędzie należne jej miejsce w państwie i uznanie oraz szacunek u innowierców.

Wśród uniesienia zgromadzonych wznosił mówca okrzyk na cześć

Dmowskiego, Paderewskiego, Komitetu Narodowego w Paryżu i zmartwychwstającej Rzeczypospolitej.

Referat o Traktacie Wersalskim wygłosił oboźny powiatowy i kierownik Młodych oraz delegat powiatowy S. N. p. dr. Haremski, podnosząc zasługi wielkiego Polaka, Romana Dmowskiego, który na konferencji pokojowej w Paryżu o zachodnie ziemie polskie, tę kolebkę narodu i państwa polskiego walczył twardo i nieugięte nie tylko z Niemcami, lecz także z naszymi przeciwnikami w obozie sojusznym. Jeżeli zachodnia granica Polski jest taka, jak obecnie, jeżeli zwłaszcza należy do nas Pomorze, to jest to już wyłączną zasługą Dmowskiego, który o każdą piędź tej ziemi i dorzecze Wisły toczył gigantyczne boje i który wysiłkiem swego geniuszu i pracy oraz nieugiętego charakteru doprowadził wraz z swymi współpracownikami w Komitecie Narodowym w Paryżu Ojczyznę do niepodległości i zjednoczenia. Po dokonaniu tego wielkopomnego dzieła oddział wojskowy z sztandarem Bajonczyków przeszedł w dniu wielkiego święta zwycięstwa, 14 lipca 1919 roku za innymi wojskami sprzymierzonymi pod Łukiem Triumfalnym do Paryża.

Po wezwaniu młodego pokolenia, ażeby wytrwało w pracy w myśl wskazań obozu narodowego i Romana Dmowskiego, naszego duchowego i faktycznego wodza, zakończono tę podniosłą uroczystość odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

25-lecie Koła Śpiewackiego w Swarzędzu

Uczczenie jubilatów

Koło śpiewackie imienia zastępcy kompozytora wielkopolskiego, Bol. Dembińskiego w Swarzędzu, które zaczął swój wzięty z miejscowego Tow. Przemysłowego, obchodziło w niedzielę ub. w sposób bardzo uroczysty 25-lecie swego istnienia. Łącznie z uroczystością jubileuszową odbył się, dla godnego uczczenia pamiętnych chwil, okręgowy Zjazd śpiewaczy.

Z okazji tego święta pieśni, całe miasto przywdziało szatę odświętą. Uroczystości w których wzięły udział wszystkie zrzeszenia i organizacje miejscowe tudzież delegacje niemal wszystkich Kół śpiewaczy z okręgu oraz kilku z poza okręgu, z sztandarami, zainaugurowało solenne nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza ks. Mroczkowskiego, który po ukończonej mszy św. wygłosił z kazalnicy podniosłe, do uroczystej chwili, zastosowane kazanie.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie do ogrodu wycieczkowego nad jeziorem na uroczyste zebranie, które otworzył słowem wstępnym prezes Koła jubilatów i prezes okręgowy p. Stanisław Łoza, oddając przewodnictwo w ręce obecnego p. starosty Kłosa. Obejmując przewodnictwo, tenże wygłosił dłuższe przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Najj. Rzeczypospolitej i Prezydenta. Szczegółowe sprawozdanie z 25-letniej działalności Koła jubilatów wygłosiła sekretarka p. Jul. Skrzypczakówna.

Poczem przemawiali kolejno, składając życzenia dalszej pomyślnej i owocnej pracy pp.: K. Barwiński im. Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczy, zastępca burmistrza miasta Swarzędza Stanisław im. korporacji miejskich, ofiarując Kołu jubilatowi duży srebrny puchar, Maćkowiak ze Swarzędza jako przedstawiciel II okręgu Kół śpiewaczy, Antoni Napieralski, ze Swarzędza z ramienia miejscowego To-

warzystwa Przemysłowego, które złożyło w darze wspaniałą wstęgę do sztandaru, Kandulski z Poznania jako przedstawiciel okręgu I. (Poznań miasto), Jarczyński ze Swarzędza im. miejscowego cechu stolarskiego, pani Wittkova im. Koła Polek w Swarzędzu, Czarniecki ze Swarzędza z ramienia miejscowego Bractwa Kurkowego, Majerowicz im. Sokoła swarzędzkiego, p.k. rez. Bukowski z ramienia Stow. Sportowego w Swarzędzu, Matyński ze Swarzędza im. Tow. czeladników stolarskich, Mieszala z ramienia miejscowej Straży Pożarnej, Miklaszewski (jun.) z Kostrzyna im. tamtejszego Koła śpiewackiego, Marcinowski z Poznania z ramienia Koła Śpiew. Polskiego, najstarszej drużyny śpiew. poznańskiej, Leśnik z Szamotuł ja ko przedstawiciel tamtejszej drużyny, śpiewaczej, a dalej delegaci bratnich Kół „Halki” jeżyckiej, „Moniuszko” Poznań, Zabikowo i Zabikowo kolonia, „Gęźba” Winiary, „Chopin” Wilda, Koła śpiew. im. Nowowiejskiego Poznań-Lazarz, „Harmonia” Lasek, „Lytunia” Junikowo, Koło „Dembiński” Pobiedziska, Koło Staroleka, „Moniuszko” Zegrze, Koło im. Surzyńskiego Główna i przedstawiciel Kat. Tow. Robotników Polskich w Swarzędzu. Życzenia pisemne nadesłały: Koła śpiewacze z wrzesni, Międzychodu, Rogoźna, Ostrów - Krępa, Stow. Młodzieży Polskiej przy parafii Bożego Ciała w Poznaniu i Związek Tow. Polskich w Berlinie.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych drużna Skrzypczakówna, ofiarowała prezesowi p. Łozie piękny kosz świeżych kwiatów i jako dar od Koła jubilatów złoty zegarek, a wiceprezes Koła p. Józef Sroka wręczył mu dyplom z odpowiednią dedykacją. Za te widome dowody uznania dziękował prezes jubilat. z głębokim wzruszeniem.

Najuroczystszy momentem było odznaczenie i udekorowanie członków jubilatów, należących do Koła od samego jego założenia. Są nimi oprócz prezesa Stan. Łoza pp.: Paweł Knade, Maksymilian Fietz, Leon Dobiński, Jan Tułakowski, Józef Ostrowski, Stan. Piątek, Jan Rybacki,

Józef Sroka, Wład. Napieralski, Wincenty Marszałkiewicz, Roman Lubierski, pierwszy dyrygent Koła jubilatów, obecnie prof. przy gimn. w Lesznie, Antoni Napieralski, Fr. Janiszczak, Jan Paczkowski i Fr. Wal-kowiak. Również odznaczono srebrnym żetonem p. starostę Kłosa. Imieniem jubilatów dziękował za dowody uznania p. St. Piątek.

Uroczystościowe posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”, poczem odbył się wspólny obiad w Hotelu Polskim, a w godzinach popołudniowych koncert, połączony z rozmaitemi gramami towarzyskimi, i popisy śpiewacze w ogrodzie wycieczkowym. Sędziowali pp.: K. Barwicki, prof. Kwaśnik z Poznania, prof. Lubierski z Leszna. Uroczysty dzień, którego przebieg uczestnikom pozostanie w milej pamięci, zakończyła zabawa na sali ogrodu wycieczkowego.

Zespolona akcja wielkiego miłosierdzia

Poznański okręg „Caritas” utworzył przy poszczególnych parafjach filje w tym celu, aby móc dokładniej rozwijać swą akcję charytatywną. Na czele tych filij stoją siostry zakonne t. zw. siostry parafjalne, siły w tym kierunku już odpowiednio wykwalifikowane. Celem uzupełnienia wy-

kształcenia fachowego urządzono 14-dniowy kurs charytatywny, który rozpoczął się w sali szkoły społecznej przy ul. Podgórznej 12.

Na otwarciu kursu przybył również ks. biskup Dymek, który, jak wiadomo, akcją charytatywną żywo przez szereg lat się zajmował a i obecnie rozwój jej śledzi z zainteresowaniem.

Kurs otworzył ks. dyr. St. Janiak, który po przywitaniu ks. biskupa i zgromadzonych siostr oraz gości zobrazował sposób reorganizacji akcji charytatywnej, by działalność w tym kierunku jak najlepsze wydała wyniki. W ostatnich latach, mówi prelegent, dał się zauważyć wśród naszego społeczeństwa wielki pęd do pracy dobroczynnej. Na widok przeróżnych chorób społecznych i nędzy ludzkiej powstawały liczne organizacje charytatywne, które starały się według możliwości zmniejszyć zło społeczne.

Akcja ta niezupełnie się udała, bowiem poszczególne organizacje odrębnie dobroczynność rozwijały, a wielu wyzyskiwaczy z kilku korzystało nie raz organizacją. Aby temu zapobiec, powstał Pozn. Okręg „Caritas”, który dzięki zabiegom ks. dyr. Janiaka doprowadził, że wszelkie organizacje charytatywne obecnie współpracują z Caritasem i wskutek tego akcja ta na realniejsze weszła tory.

Pracę tę jeszcze więcej zespolą filje parafjalne — tak, że „Caritas” niebawem będzie jedną wielką centralą akcji charytatywnej, która ściśle prowadzi będzie w tym kierunku kontrolę, by działalność ogólnospołeczna nie rozproszkowany i by dobroczynności świadomości nie nadużywano. Ks. bisk. Dymek przemawiał na temat istoty miłosierdzia chrześcijańskiego. Referatu o bardzo głębokiej i pouczającej treści wysłuchano z uwagą. Dalszy referat wygłosiła p. Karłowska. Wykłady odbywały się przez 14 dni. Na zakończenie kursu przybył również ks. bisk. Dymek. Wobec zgromadzonych kursistek i księży wygłosił przemówienie ks. dyr. Janiak, dziękując ks. biskupowi oraz ks. dziekanowi Rankowskiemu za wygłoszone w czasie kursu wykłady — poczem ks. biskup po stosownym przemówieniu udzielił zgromadzonym swego błogosławieństwa. (z)

Marsz dowolny

Zw. Tow. Uczestników Powst. Wielkop. Poznań—Buk

W dniu 16 czerwca zorganizował Okręg I. Związku Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 marsz dowolny do Buku o puhar wędrowny. Naczelne dowództwo nad marszem objął komendant związku druha pułkownik Piekucki. Celem i zadaniem marszu było doniesienie wiadomości w jak najkrótszym czasie do miejsca przeznaczenia, gdy wszelkie środki techniczne zawiodą. Do marszu zgłosiły się wszystkie towarzystwa z Okręgu I. z wyjątkiem dzielnicy wildeckiej. Trasa prowadziła z Poznania przez Stęszewo do Buku i wynosiła około 39 klm. Wymarsz odbył się punktualnie o godz. 4 rano przy pięknej pogodzie. Do mety w Buku przed pomnikiem przybył jako pierwszy w czasie 3 godzin i 54 minut druha Gorzyński Tomasz, zdobywając I. nagrodę i puhar wędrowny dla

swego towarzystwa t. j. Dzielnicy Łazarz—Górczyn; jako II. druha Majewski Kazimierz w czasie 4 godzin 11 minut także Łazarz—Górczyn, jako III. druha Chmielewski Edmund również Łazarz—Górczyn w czasie 4 godz. 11,5 minut (ostatni byłby drugim, gdyby nie upadek krótko przed metą). Ostatnią nagrodę t. j. IV. zdobył druha Napierała Władysław w czasie 4 godz. i 24 minut. W dalszym ciągu przyszedł jako piąty w bardzo dobrej formie druha Władysław Kantel z dzieln. III. Zamek w czasie 4 godz. i 29 minut. Z pozostałych nie doszło do mety trzech, których wozem ambulansowym przewieziono do mety.

Bratniemu towarzystwu w Buku należy się serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie, jakiego doznali zawodnicy. Po zawodach odbyło się uroczyste zebranie, któremu przewodniczył druha wiceprezes Marciniak z Buku. Podczas zebrania zostały wręczone nagrodzonym piękne żetony a dzielnicy Łazarz—Górczyn srebrny puhar wędrowny.



Uczestnicy marszu dowolnego Poznań—Buk Zw. Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego w dniu 16. czerwca r. b.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

V Zjazd Korporacji Masovia w Działdowie

Wiecznie żywą i nieśmiertelną jest dewiza K! „Masovia”, Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego: „Pro Patria et Masovia”; wszystko dla Polski i wszystko dla Mazur; nie może być Polska państwem potężnym i mocarstwem bez Mazur, nie mogą i Mazury istnieć w odłączeniu od Macierzy.

Przywrócenie na łono Macierzy Mazur Wschodnich przez szerzenie idei mazurskiej i jej znaczeniu wśród Polaków, cieszących się już niepodległością oraz poczucia polskości wśród Mazur, łączących jeszcze pod knutem pruskim — oto zadanie którego wykonania, choćby częściowego, podjęła się grupa studentów z naszego terenu akademickiego, zrzeszona pod sztandarem K! Masovia.

Celem utrzymywania żywego zawsze kontaktu z naszą bracią mazurską i niesienia jej strawy duchowej o Polakach i Mazurach urządziła K! Masovia corocznie tuż na pograniczu, w stolicy mazurskiej, Działdowie, swe jzajdy.

Nie inaczej było i w tym roku. Skoro tylko zamknęły się podwoje Uniwersytetu Poznańskiego, K! Masovia, pomna swego szczytnego zadania, ponownie znalazła się w stolicy wyzwolonej części Mazur, by spotęgować patriotyzm wśród żyjących już w wolnej Polsce, a dręczonym butą pruską przesłać pozdrowienie z polskiej krainy, zarazem zaś zapewnić, że myślimy o nich, by i dla nich wybiła godzina wolności.

Zjazd odbył się dnia 29 czerwca; rozpoczął mszą św. w kościele parafialnym. W nabożeństwie uczestniczyła K! Masovia in corpore oraz delegacja bratnich korporacji.

W południe odbył się wspólny obiad, a po południu zapowiedziana akademija mazurska — clou całego zjazdu.

Gdy zbliżała się piąta godzina, wszyscy obywatele Działdowa i okolicy, przedstawiciele Polskich Mazur, zeszli się w Hotelu „Masovia”, by wziąć udział w podniosłej manifestacji ducha polskiego. Przy przepelnionej publicznością sali zagał akademję prezes K! Masovia p. Leopold Kędziński, podając w swym zwięzłym referacie przyczyny, dla których Polacy, a szczególnie K! Masovia nie ustana w walce o przywrócenie Mazur Wschodnich na łono Ojczyzny. Po referacie p. Kędzińskiego nadzwyczaj szczegółowo, a równocześnie bardzo zajmująco przedstawił kwestję mazurską, jej bolączki i jej dla Polski znaczenie p. Bogdan Maciejewski. Referat obdarzono niemiłkąciami oklaskami.

Aby przypomnieć dzisiejszym Mazurom o bohaterskim duchu miłości Ojczyzny wśród przodków, zarecytował p. Pogorzały, wiceprezes Korporacji wyjątek z kroniki Długosza, sławiący męstwo i odwagę Mazurów w bitwie grunwaldzkiej. By zobrazować zebranym życie rodzinne dawnych Mazurów, odczytał p. Szablński referat p. Emilii Suckatowej z Warszawy p. t. „Zwyczaje i zabobony wśród Mazurów”. Referat powyższy spotkał się z wielkim zainteresowaniem ze strony zebranej publiczności; przypominało się bowiem wszystkim z opowiadań już prawie tylko znane życie ludowe dawnych Mazurów, które systematycznie wraz z wszystkim, co polskie, starała się wytepić „cywilizacja” i „kultura” pruska.

Następnie prezes p. Kędziński zamknął akademję, a zebrani w podniosłym i patriotycznym nastroju odśpiewali: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”.

Po akademji odbył się w ściśle zamkniętym kole korporacyjnym uroczysty komers, a w dalszym ciągu bal, na którym w miłym nastroju bawiono się do rana.

Cel, do którego systematycznie dąży K! Masovia, został i w tym roku zrealizowany; oto ponownie zadziergnięte zostały coraz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni między grupą studentów poznańskich, a ludnością mazurską, która mieszkając na naszych rubieżach i poza niemi, nie czuje się odosobniona, lecz widzi, że pamiętają o niej wszyscy Polacy, a szczególnie młodzież narodowa — ostoja i nadzieja lepszego jutra.

Stefan Jakubowski.

tolicko i narodowo myślącego i czującego społeczeństwa polskiego, dodała nam bodźca do bardziej jeszcze wyteżonej pracy. Codzienna wymiana myśli przyczyniła się do zadziergnięcia silnych, nierozzerwalnych węzłów między młodzieżą dwóch kresowych grodów.

Wycieczka przyjechała do Poznania w czwartek, 27 czerwca rano, tym samym pociągiem, co J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz. Na dworcu drogowych gości powitali przedstawiciele poznańskiego koła Mł. Wszepolskiej.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili dokładnie Powszechną Wystawę Krajową, zapoznali się z zabytkami miasta Poznania, brali udział w obchodzie 10-letniej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, kongresie Stronnictwa Narodowego, mszy św., otwierającej Wszepolski Złot Sokoli, byli na „Zaślubinach Wisły z Bałtykiem”, na przedstawieniu sztuki A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia” w Teatrze Polskim itd.

Na Lwowianach Wystawa i Poznań zrobiły wielkie wrażenie. Wyrażali się o wystawie, o tym potężnym przejawie życia narodu, z pełnym uznaniem. Poznań ze swą ściśle polską atmosferą duchową swą umiejętnością organizo-

wania życia, swym narodowym charakterem przejął ich podziwem.

W dniu wyjazdu drogowych gości w poniedziałek, 1 lipca Młodzież Wszepolska w Poznaniu urządziła zebranie towarzyskie. Nastrój panował podniosły i serdeczny. Zebrana młodzież przeniknięta była jedną myślą — musimy spotęgować jeszcze bardziej nurt życia ideowego wśród kolegów, bowiem stoją wielkie zadania przed nami. Z rozmów tchnęła wiara w to, że młodzież wywiąże się ze swych zadań. Przemówienia, jakie ze strony młodzieży lwowskiej wygłosił kol. Alojzy Stamper, a imieniem młodzieży poznańskiej kol. Jan Wyganowski, nacechowane były wielką serdecznością i zrozumieniem obowiązków, jakie młodzież akademicka ma do spełnienia. Przed odjazdem na dworzec odśpiewano „Hymn Młodych”.

Na dworcu przedstawiciel Młodzieży Wszepolskiej z Poznania wręczył przewodniczącej sekcji koleżanek lwowskiej Młodzieży Wszep. bukiet kwiatów. Poczem nastąpiło wzajemne pożegnanie wśród ogólnego wzruszenia. Wśród dźwięków Hymnu Młodych i okrzyków na cześć Wielkiej Polski i bohaterskich orliat lwowskich, pociąg uniósł drogowych gości.

Polska młodzież akademicka w Pradze

Młodzież akademicka w Polsce przoduje w akcji katolickiej — oświadczył ks. prymas Hlond w Pradze.

Praga, 7 lipca 1929.

W dniach od 1 do 5 lipca obradował w Pradze kongres katolickiej młodzieży akademickiej z Czechosłowacji. Na zjazd ten przybyli zaproszeni jako goście przedstawiciele wszystkich państw słowiańskich. W najliczniejszym składzie przybyła delegacja polskiej młodzieży akademickiej. Reprezentowane były akademickie środowiska: Warszawa, Lublin i najliczniej Poznań. Akademicka korporacja „Roma” reprezentowali wiceprezes kol. Bujakiewicz Henryk oraz koledzy Fabianowski Adam i Calke Leon. „Odrodzenie” i polskie organizacje kobiece reprezentowała kol. Dmochowska.

W zjeździe uczestniczyli delegaci Jugosławii, Polski, Ameryki (emigranci słowiańscy), Czechosłowacji i t. d. w liczbie około pięćdziesięciu osób.

Polska delegacja bezwzględnie po przyjeździe do Pragi wzięła udział w obradach. Wkraczających na salę przedstawicieli Polski witano entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami. Tegoż dnia wzięto udział w przedstawieniu w Narodnim Divadle „Rusałki”.

Na czoło obrad wysunęły się w ciągu dnia sprawy obchodzące wyjątkowo ogół czechosłowackiej młodzieży katolickiej. Obrady przedniesiono do poszczególnych komisji.

Tymczasem delegaci zagraniczni zwiedzili Pragę i wzięli udział w początkowych uroczystościach 1000-lecia śmierci św. Wacława.

We czwartek odbywała się „walna hromada” czechosłowackiej młodzieży katolickiej. Kongres witali imieniem Pragi wiceprymarsz dr. Svoboda, imieniem episkopatu czechosłowackiego arcybiskup Pragi dr. Kordacz. W dalszym ciągu zabierali głos delegaci poszczególnych państw. Z ramienia polskiej delegacji przemawiali pp. Brzeziński (Warszawa) w imieniu sekretarjatu Słowiańskiego Związku Młodzieży Akademickiej, Pinkowski imieniem „Odrodzenia”, Fabianowski Adam w imieniu korp. „Roma” z Poznania oraz p. Dmochowska w imieniu polskich katolickich organizacji kobiecych.

Delegaci zagraniczni byli gościnnie podejmowani przez miasto, które na ich cześć wydało śniadanie w staromiejskim ratuszu. Tam przyjdum miasta ofiarowało delegatom wiązanki kwiatów, które delegacja polska złożyła, następnie na grobie Nieznanego Żołnierza. Gest ten przypadł niezwykle do gustu gospodarzom czechosłowackim, którzy dosłownie wysilali się na uprzyjemnienie pobytu polskiemu delegatom. W dalszym ciągu złożyła młodzież wizytę w przedstawicielstwie polskiem.

Ponieważ pobyt polskiej delegacji

akademickiej przypadł na czas trwania wielkich uroczystości 1000-lecia męczeństwa św. Wacława, przeto przedstawiciele młodzieży akademickiej przyłączyli się do oficjalnej reprezentacji polskiej, biorącej udział w uroczystościach w liczbie około 500 osób z ks. prymasem Hlondem i ks. arcybiskupem Teodorowiczem na czele.

Młodzież akademicka została przyjęta na specjalnej audjencji na Hradczynie przez ks. arcybiskupa Teodorowicza oraz ks. Prymasa. J. E. dr. Hlond w rozmowie z delegacją akademików, której skład powiększył jeszcze niżej podpisany, wyraził swoją radość, że polska młodzież akademicka, przodująca dziś wśród innych narodów słowiańskich swym zdecydowanym charakterem katolickim, promieniuje swymi ideałami i krzepi słabszych. Bezpośrednio po posłuchaniu u ks. Prymasa przyjął młodzież akademicką arcybiskup praski, sędziwy ks. dr. Kordacz. Z szczerem uznaniem wyraził się J. E. o akcji katolickiej młodej polskiej inteligencji, poczem obdarzył delegatów niesłychanie miłym sercem każdego Polaka upominkiem, święconym przez Ojca św. — medalionem Bogarodziny.

W sobotę miała delegacja polska zostać przyjęta na audjencji u p. prezydenta Masaryka.

Do obrad katolickiej młodzieży akademickiej w Czechosłowacji, wniosła polska reprezentacja dużo doskonałych przemysłanych koncepcji, które w zupełności zostały zaakceptowane przez kongres.

Jeśli chodzi o akcję katolicką wśród czechosłowackiej młodzieży akademickiej, to znajduje się ona dopiero w początku swojego rozwoju. Pewne jest jednak, że liberalna dotąd inteligencja czechosłowacka wchodzi na drogę odrodzenia duchowego w sensie katolickim. Owoce tego ruchu winny się niebawem zacząć ujawniać.

Roman Fengler.

Ze statystyki Uniw. Pozn.

W r. 1928-29 było ogółem na Uniwersytecie Pozn. 3.914 studentów, w tem 958 studentek (24.5 proc.). Najwięcej słuchaczy posiadał wydział prawo - ekonom. bo 1.281, potem humanistyczny 805, lekarski 733, matem.-przyrod. 677, rolniczo - leśny 367.

Profesorów i zastępców profesorów, docentów było ogółem 180, asystentów, lektorów i urzędników 254.

Zjazd Związku Studentów Włoskich w Rzymie

W czasie od 24 b. m. do 28 b. m. odbywa się wielki zjazd studentów włoskich z udziałem 15.000 delegatów ze wszystkich wyższych uczelni. Na zjazd ten został zaproszony cały szereg związków, między innymi i Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Mili goście w Poznaniu

Z okazji obchodu 10-lecia Traktatu Wersalskiego, kongresu Stronnictwa Narodowego i Wszepolskiego Złotu „Sokoła”, bawili w Poznaniu przez szereg dni wybitni przywódcy młodzieży narodowej z różnych stron Rzeczypospolitej.

M. i. z Warszawy przybyli członkowie Wydziału Wykonawczego Młodych O. W. P. dr. Tadeusz Bielecki i Wojciech Jaxa Bąkowski, b. prezes rady naczelnej Młodzieży Wszepolskiej p. Janusz Rabski, obecny prezes rady nac. Młodzieży Wszepolskiej p. Jan Mosdorf, p. Tadeusz Piasecki i wielu innych. Przybył również znany z dawniejszych lat wybitny działacz akademicki na terenie Poznania, adw. Henryk Rossmann z żoną.

Z ziemi radomskiej przybył znany również dobrze ze swej pracy ideowej i organizacyjnej na terenie Uniwersytetu Poznańskiego, poseł Mieczyśław Jakubowski z Starzechowic.

Z wybitnych przedstawicieli młodzieży krakowskiej przyjechali p. Władysław Kański (przebywający o-

becnie w Dąbrowie Górniczej), p. Załeski i inni.

Ze Lwowa bawiła liczna wycieczka lwowskiego Koła Młodzieży Wszepolskiej, o której piszemy na innym miejscu. Z Lublina przyjechał przewodniczący Komitetu Młodych Dzielnicy Lubelsko-Wołyńskiej, radny m. Lublina, p. Ludwik Chrystians i grono lubelskich Wszepolaków. Z Wilna obecny był m. i. p. Aleksander Marcinowski, b. prezes Koła Wileńskiego Młodzieży Wszepolskiej.

Licznie przybyli członkowie Wydziałów Wojewódzkich i Powiatowych Młodych O. W. P. Dzielnicy Zachodniej. M. i. przyjechał kierownik Wydziału Wojewódzkiego Młodych w Łodzi p. Wincenty Chadziński, członek Wydziału Wojewódzkiego Młodych w Bydgoszczy p. Wacław Ciesielski i wielu innych.

Przedstawiciele ruchu Młodych podejmowali członkowie Komitetu Młodych Dzielnicy Zachodniej. Członkami Młodzieży Wszepolskiej z różnych środowisk opiekowało się Koło Poznańskie Młodzieży Wszepolskiej.

koleżanek Młodz. Wszepolskiej) na czele.

Pobyt drogowych naszych kolegów ze Lwowa, tak pełnych poświęcenia i bezinteresowności w pracy społecznej, stał się dla poznańskiej Mł. Wszepolskiej wielkim świętem.

Obcowanie z działaczami akademickimi, których odważne, męskie stanowisko wobec ostatnich napaści we Lwowie zyskało lwowskiej młodzieży akademickiej uznanie całego ka-

Wycieczka lwowskich Wszepolaków w Poznaniu

W ostatnich dniach Koło Poznańskie Młodzieży Wszepolskiej miało zaszczyt gościć u siebie wycieczkę wybitnych członków Młodzieży Wszepolskiej ze Lwowa w liczbie przeszło 20 z kol. Janem Bogdanowiczem, (wiceprezesem Lwowskiego Komitetu Akademickiego), Alojzym Stamperem (prezesem Koła Lwowskiego Młodzieży Wszepolskiej), kol. Poratynską (członkinią Lw. Kom. Akad.) i kol. Wierzbicką (przewodniczącą sekcji

Kryzys księgarstwa i środki naprawy

Wśród ogólnej atmosfery kryzysu gospodarczego, słabym echem odbijają się głosy, stwierdzające niepomyślne koniunktury na rynku wydawniczym i księgarskim. A jednak czas już najwyższy, aby ten zapoznany problem postawić na płaszczyźnie, równej co najmniej sprawom węgla, nafty, cukru, czy włókiennictwa. W dziedzinie rozwoju kulturalnego i ekonomicznego narodów, książka bodaj czy nie jest istotną sprężyną, wprawiającą w ruch motor życia gospodarczego. Postęp techniczny, organizacja pracy, racjonalizacja konsumpcji, — oto czynniki, warunkujące zdolność rozwojową. A rozpowszechnienie tych idei może dotrzeć skutecznie jedynie poprzez książkę.

Nie mniejszy wpływ na umysłowość wywierają również książki treści ogólnej, opisy podróży czy fantastyczne w stylu Verne'a. Niejeden wynalazek wylądował się w pierwszej artyście, by się nieraz w długie lata potem skryształizować w mózgu uczonego. I tego zapoznawać nie można.

Czytelnictwo w Polsce niedomaga chronicznie. Prawda, są braki w propagandzie wydawców, są trudności techniczne, jest wreszcie cały zespół czynników natury ogólnej gospodarczo-finansowej, podrażający książkę, a zważający poczytność, ale istotną przyczyną kryzysu leży w czem innym. Podstawowym warunkiem normalnej produkcji książki jest usunięcie ryzyka pewnego minimalnego nakładu. Tę pewność może dać tylko przymus biblioteczny, który dzięki sieci bibliotek gminnych pozwala uplasować pewną stałą ilość książek.

Ilość bibliotek w Polsce można określić w tej chwili na blisko 34 tysiące z około 15-stu milionami książek (rozesłana niedawno przez ministerstwo wyznań i oświaty ankietą

wykazała dotąd istnienie 22 tys. bibliotek), jednak sam księgozbiór jest dotąd wielką niewiadomą. W każdym razie można stwierdzić, że nie brak w tych bibliotekach wielkiej ilości nieużytków. To też do postulatu zakładania nowych bibliotek publicznych trzeba dodać drugi: zasilić istniejące biblioteki nowymi dziełami, bez którego to warunku przy dzisiejszym stanie biblioteki naszej swej roli oświatowej i pedagogicznej pełnić nie mogą.

Podniesiony moment pedagogiczności jest tu istotny i arcyważny. Statystyki porównawcze naprzykład niektórych hrabstw w Anglii wykazują odwrotny stosunek ilości bibliotek do zarejestrowanych przestępstw. Mamy przekonanie, że w Polsce umoralniające działanie bibliotek będzie równie widoczne, a każdy chyba przyzna, że fundusze użyte na biblioteki lepiej się opłacają, aniżeli te same pieniądze wydane na więzienia i przytułki.

Widzimy więc, że kryzys księgarski sięga swymi korzeniami do podstawowych bolączek społecznych i niewątpliwie na szerokim podłożu reform w dziedzinie zarówno gospodarczej jakoteż oświatowej i socjalnej musi być traktowany i rozwiązany.

Nowa ustawa o postępowaniu doraźnym

Dnia 1 lipca br. weszło w życie obok nowej procedury karnej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnym dnia 19 marca 1928 r. („Dz. U. R. P.” Nr. 33 poz. 315). Nowe prawo posiada wagę zasadniczą. Krótko mówiąc, wprowadza ono do naszej procedury karno-sądowej t. zw. postępowanie doraźne. Dla jasności sytuacji podkreślić należy, iż postępowanie doraźne nie jest u nas postępowaniem naturalnym, lecz czemś zupełnie wyjątkowym. „Postępowanie doraźne może obecnie zarządzić Rada Ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości odnośnie do pewnych

przestępstw, jeśli szerszą się one w sposób niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego lub jeśli grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw”. Postępowaniu doraźnemu mogą być poddane tylko niektóre przestępstwa, a więc na obszarze b. Kongresówki; zamach na głowę państwa, zdrada kraju, rozruch, uszkodzenie urządzeń użytku publicznego, wymuszenie, a wreszcie zbrodnie szpiegostwa. — Sprawy wymienionych wyżej czynów staną przed sądem doraźnym, w tym tylko wypadku, o ile odpowiednia uchwała Rady Ministrów wprowadzi na danym obszarze państwa postępowanie doraźne.

Celem postępowania doraźnego, które zresztą budzi wiele zastrzeżeń u teoretyków, jest szybki i ostry wymiar sprawiedliwości karnej. Tem tłumaczy się niezwykle uproszczenie postępowania doraźnego, z którego usunięte jest nawet powództwo cywilne dopuszczalne w zwykłym procesie karnym. Na niektóre postanowienia nowej, że się tak wyrazimy, procedury doraźnej warto zwrócić baczniejszą uwagę.

A więc przede wszystkim postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa. Cały materiał oskarżycielski w sprawie zdobywa tu prokurator, który korzysta z odpowiedniej pomocy policji, oraz sędziów śledczych i grodzkich. Prokurator w toku tych czynności rozstrzyga o wszystkim i jego wnioski co do zmiany środka zapobiegawczego wiąza sędziego śledczego lub grodzkiego.

Akt oskarżenia winien być wniesiony najpóźniej dn. 21-go po dniu ujęcia oskarżonego. Sprawę w postępowaniu doraźnym rozpatruje 3 sędziów okręgowych.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa rozprawy sąd może zażądać asysty policyjnej, a nawet wojskowej. Akt oskarżenia, który wnosi do sądu doraźnego prokurator jest właściwie tylko krótkim wnioskiem o zarządzenie rozprawy. Nader znamienne jest to, iż przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw jest niedopuszczalny, a zatem wszelkie zarzuty będzie mógł wysunąć oskarżony dopiero na rozprawie przed Trybunałem Doraźnym.

Po wpłynięciu do sądu aktu oskarżenia prezes wydziału winien w ciągu 24 godzin wyznaczyć termin rozprawy głównej. Oskarżony do czasu rozprawy winien bezwzględnie przebywać w areszcie.

Co się tyczy obrony w tego rodzaju procesie prawodawca nasz uważa, iż oskarżony obrońcą mieć musi i jeśli nie ma go z wyboru prezes wyznacza mu obrońcę z urzędu. Ostre rygory odnoszą się w tem postępowaniu również do świadków i biegłych. Świadkom sąd może nakazać przybycie jeszcze przed rozprawą, o ile zachodzi obawa uchylenia się świadka do stawienia. Sąd ma prawo również wydać polecenie policji stałego informowania się o każdorazowym miejscu pobytu świadka lub biegłego.

Po zakończeniu fazy zarządzeń przygotowawczych mamy rozprawę główną, w czasie której obowiązują normy nowej procedury karnej. Po zamknięciu rozprawy głównej sąd udaje się na naradę, na której bądź wydaje wyrok, bądź też postanowienie o przekazaniu sprawy na drogę postępowania zwyczajnego. Wyrok i postanowienia sądu winny być uzasadnione na piśmie w ciągu 24 godzin po ich ogłoszeniu. Wyroki i decyzje Sądu Doraźnego nie ulegają zaskarżeniu, są więc natychmiast prawomocne i ulegają wykonaniu. Kara śmierci wyznaczona w postępowaniu doraźnym ulega wykonaniu w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

Co się tyczy wymiaru kary w postępowaniu doraźnym podkreślić należy, iż jeżeli oskarżony zostanie uznany przez sąd jednomyślnie winnym, natenczas za czyn zagrożony karą ciężkiego więzienia należy wymierzyć w postępowaniu doraźnym karę śmierci.

Z powyższych uwag wynika, iż postępowanie doraźne u nas jest tylko ewentualnym środkiem nadzwyczajnym. Jest ono skodyfikowane odrębnie poza procedurą karną i integralnie w skład jej nie wchodzi.

Śmierć dwu osób od pioruna

W czasie szalejącej burzy nad Sadzawą w powiecie bohorodczańskim schroniły się dwie wieśniaczki Katarzyna Oleksyn i Stefania Sowhaniuk pod jodłą w polu. W drzewo to uderzył piorun od którego obie padły trupem. Wszelki ratunek dla przyprowadzenia ich do życia okazał się spóźnionym.

(paz)

Dnia 10 lipca 1929 r. zmarł niespodziewanie w Truskawcu, ś. p.

Jan Pankalla

prof. mat., inżynier melj. i b. dyrektor Banku Przemysłowców w Poznaniu

przeżywszy lat 63, o czem donoszą krewnym i znajomym

w ciężkim smutku pograżeni

brat, siostry, bratowa i rodzina

Jaktorowo, Poznań, Ostrów, Kluczewo, Mąkoszyce, Bydgoszcz, Pruszcz.

Dzień pogrzebu ogłosi się po nadejściu zwłok do Poznania.

zp 17 496

Dnia 10 lipca 1929 r. zmarł po krótkich cierpieniach w Truskawcu, ś. p. inżynier

Jan Pankalla

założyciel firmy Pankalla i Krenz

Śmierć ś. p. nieodżałowanego byłego szefa i założyciela firmy, wywołała wśród nas szczery i głęboki żal, a pamięć Jego czynów i pracy trwać będzie w najdłuższe lata.

Frankalla i Krenz, T. z o. p.

zp 17 497

Wacław Kurowski.

WYSTAWA PAWILON BAZAROWY

PROPAGANDOWA WINIARNIA

CENY HURTOWE. POLECA CENY HURTOWE.

WINO SAMORODNE $\frac{1}{1}$ but. zł 2,50
 $\frac{1}{2}$ but. zł 1,50
dw 1109

Restauracja i Winiarnia

dobrze zaprowadzona, w śródmieściu Poznania, z powodu stosunków rodzinnych, zaraz korzystnie do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod zw 17 478
Pośrednicy wykluczeni.

1 SPRZEDAŻE

Antyki

wielki wybór. Bracia Pióro Al. i Marcinkowskiego 28.
Kp 580

5 KUPNA

Kupię

mały, ręczny wózek używany o dwóch kołach. Z. Mazurkiewicz. Kantaka 8/9. zdp 27 595

7 PIENIĄDZ

Po 15 %

pożyczkę dolarową na pupilarnie pewną hipotekę kamienicy w Poznaniu poszukuję Oferty Kurjer zdpw 25 486

24 NAUKA

Student

med. rutynowany korepetytor udziela korepetycji. Zgłoszenia Kurjer zdw 27 677

28 WOLNE MIEJSCA

Krawcowe

przyjmie zaraz Wytownia paraf. soli. Wielka 27/29.

Przedpłata

na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku Ilustr. „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86, kwartalnie zł 14,58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczeń, numerów lub odszkodowania.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w

Ogłoszenia

na stronie 3-lamowej, 25 gr, na stronie 1-lamowej, 60 gr, na stronie czwartej, 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.